Dziś dodatek sportowy.

Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 293. | BYDGOSZCZ, środa dnia 21 grudnia 1932 r. | Rok XXVI.

Boncour poprowadzi politykę Herriota.

Min. skarbu Cheron będzie walczył z niedoborami budżetowemi.

Paryż, 19. 12. (PAT) Nowy gabinet francuski znajduje naogół w prasie przyjęcie sympatyczne, podkreślając fakt, że **nowy rząd prowadzić będzie nadal politykę zagraniczną gabinetu Herriota,** jak to oświadczył sam Paul Boncour, wyłączając kwestję długów, która stanowić będzie przedmiot rokowań, dla których Boncour został specjalnie powołany.

Dzienniki lewicowe i centrowe nie ukrywając wielkich trudności, jakie oczekują nowy gabinet, wyrażają się z zaufaniem o Paul Boncourze, który cieszy się dużym prestiżem międzynarodowym. Dzienniki prawicowe atakują nowy gabinet, któremu czynią te same zarzuty, co poprzedniemu.

„Petit Parisien“ sądzi, że gabinet, który korzystać będzie z przychylnego nastroju socjalistów **będzie mógł uzyskać w izbie większość przeszło 380 głosów i zostanie przychylnie przyjęty w senacie.**

Paryż, 19. 12. (PAT) Prasa francuska podkreśla, że wczoraj zaszedł fakt nie notowany jeszcze w rocznikach republiki francuskiej. **Nie można było znaleźć nikogo, ktoby chciał objąć tekę ministra skarbu i wziąć na swoje barki niewdzięczne zadanie kierowania finansami Francji.** Kolejno odmówili Pertinax, de Monzie i Bonnet. Zamierzono już ofiarować tekę ministra skarbu komuś z poza parlamentu. **Pertraktowano mianowicie z prof. Ristem, który jednak propozycję tę odrzucił.**

Ostatecznie Paul Boncour zwrócił się do Cherona. Dzienniki zaznaczają, że na wiosnę 1931 r. Cheron, **opuszczając ministerstwo skarbu, pozostawił w kasie 19.017 miljonów franków.** Ztezauryzowane miljardy zaostrzyły apetyty wszystkich funkcjonarjuszy państwowych, byłych kombatantów itd. Uchwalono nowe wydatki i nowe ulgi podatkowe, aż **wreszcie powstał deficyt w wysokości 15 miliardów franków.**

W jaki sposób deficyt ten pokryć, czy przez wprowadzenie nowych podatków w okresie obecnego ostrego kryzysu gospodarczego, czy przez zaciągnięcie nowych pożyczek, wtedy gdy potrzeba uregulować dotychczasowe długi, od których odsetki pochłaniają znaczną część funduszów skarbu państwa. Oto kwestje, których rozwiązanie spadnie na barki ministra skarbu.

Gen. Pasławski wojewodą wileńskim?

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa donosi, iż wojewoda wileński ma opuścić swoje stanowisko. Jego następcą ma być gen. Pasławski. Jak słychać, wojewoda wileński Z. Beczkowicz jest jednym z kandydatów na opróżnione po p. Arciszewskim stanowisko posła w Rydze.

Proces komunistyczny.

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Rozpoczął się w Warszawie proces komunistyczny. Przed sądem stanęli działacze komunistyczni z Andrzejem Wolicą, literatem na czele. Wśród oskarżonych jest kilku studentów uniwersytetu warszawskiego oraz jeden z najwybitniejszych komunistów w Polsce, niej. Andrzej Ochab z Krakowa.

Proces potrwa kilka dni.

Zamiary Hoovera.

Waszyngton, 19. 12. (PAT). Krążą pogłoski, że Hoover zamierza utworzyć **niezależną komisję ekspertów, złożoną z przemysłowów i bankierów,** zbliżoną przez swój charakter międzynarodowy do komisji rzeczoznawców, której sprawozdania poprzedziły układ lozański. Przypuszczając, że tego rodzaju rozwiązanie zadowoliłoby izbę francuską, przyczem podkreślają, że **rząd amerykański przyjąłby z radością spłatę Francji, aby mógł podjąć rokowania i traktaty z Francją na stopie równości.**

Nowy akt bezczelności pruskiej.

„Położenie mniejszości polskiej w Niemczech jest wysoce zadawalające“!?

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 12. Jak donoszą z Genewy na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi rozpatrywano ponownie skargę mniejszości niemieckiej w sprawie stosowania reformy rolnej w Poznańskiem i na Pomorzu. Przy tej sposobności doszło **do ostrej wymiany zdań między pełnomocnikiem niemieckim dyrekt. ministerjalnym Mayerem, szefem oddziału wschodniego urzędu dla spraw zagranicznych a delegatem polskim hr. Raczyńskim.**

Niemcy uznali sprawozdanie komisji trzech za niewystarczające i przedłożyli własne wnioski domagające się pełnego zadośćuczynienia i udzielenia odszkodowań z tytułu przeprowadzonej reformy rolnej. Oprócz szczegółowego zbadania szeregu wypadków pojedyńczych, domagali się **generalnego oświadczenia i zapewnień, że ustawa o reformie rolnej w obecnem jej brzmieniu nie będzie już więcej stosowaną do obywateli narodowości niemieckiej w sposób dotychczasowy.** Komitet trzech pod przewodnictwem Japończyka Nagaoki odrzucił z miejsca żądania niemieckie, uchwalając odroczenie sprawy aż do stycznia, albowiem komitet trzech musi zająć się ponownie badaniem całokształtu przedmiotu sprawy.

Przy dyskusji wywiązała się utarczka słowna między dyr. Mayerem a hr. Raczyńskim. Gdy delegat Polski wskazał, że **trudności przyjęcia raportu stawiane są wyłącznie przez rząd niemiecki,** Mayer oświadczył, że gotów jest przyjąć pełną odpowiedzialność na swojem stanowisku. Na uwagę hr. Raczyńskiego, że Polska wykonuje zobowiązania wynikające z traktatu o mniejszości, podczas gdy Niemcy wolne są od wszelkich zobowiązań w stosunku do mniejszości polskiej, delegat niemiecki miał smutną odwagę stwierdzenia, **że położenie mniejszości polskiej w Niemczech jest wysoce zadawalające, i że dotychczasowe skargi mniejszości polskiej w Niemczech nie spowodowały ani razu interwencji Ligi Narodów.** **AR.**

Walka o amnestję.

Czy Reichstag zostanie zwołany?

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 12. Całkowite zainteresowanie z zakresu polityki wewnętrznej skierowane jest na walkę stronnictw o amnestję dla skazańców politycznych. Kwestja zwołania parlamentu przed świętami Bożego Narodzenia jest obecnie przedmiotem **cichej i zaciętej walki między stronnictwami lewicy a rządem, który absolutnie jest przeciwny przedwczesnemu zebraniu się Reichstagu.** Zwołanie parlamentu przewidziane jest w tym wypadku, o ile rada Rzeszy odrzuci uchwaloną przez Reichstag ustawę amnestyjną.

Na wczorajszem posiedzeniu konwentu senjorów poglądy przedstawicieli poszczególnych politycznych stronnictw były niejednolite. Ze stanowiska narodowych socjalistów wnioskować można było, że **na otwartą walkę z Schleicherem nie są jeszcze dostatecznie przygotowani i dlatego skłaniają się raczej w stronę postulatów rządowych.** Socjaldemokraci chcieliby również uniknąć konfliktu z rządem, oświadczając, że rezygnują z wszelkich innych sposobności zwołania parlamentu, muszą jednak ustawę amnestyjną uważać za nieugiętą konieczność.

Piętnaście tysięcy więźniów politycznych oczekuje gwiazdki w rozmaitych więzieniach, a tym ofiarom sądów doraźnych należy się wyraźna pomoc w postaci zwolnienia. Wydaje się wielce prawdopodobnem, że pod naciskiem układu sił parlamentarnych rząd również poczyni pewne koncesje. Zapewniają, że uchwalenie ustawy amnestyjnej w brzmieniu przyjętem przez parlament jest zapewnione. **AR.**

—— :: ——

Dzisiejsze posiedzenie senatu wzbudza znaczne zainteresowanie

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych odbędzie się posiedzenie senatu. Budzi ono zrozumiałe zainteresowanie, gdyż na porządku dziennym jest dyskusja nad przemówieniem premjera Prystora. Pozatem odbędzie się dyskusja nad projektem ustawy o obniżeniu oprocentowania i o przedłużeniu okresu umorzenia wierzytelności, która to sprawa przeszła już przez komisję senacką w ub. poniedziałek.

Zgon wybitnego dziennikarza

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Pogrzeb zmarłego dziennikarza, jednego z senjorów dziennikarzy polskich ś. p. Wojciecha Dąbrowskiego odbędzie się dnia 21-go bm. na cmentarzu powązkowskim. Przez śmierć ś. p. W. Dąbrowskiego dziennikarstwo polskie poniosło dotkliwą stratę. Zmarł on w wieku lat 62.

Olbrzymie nadużycia w Rumunji.

Łapówki opłacały niemieckie firmy eksportowe.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 20. 12. Jak donoszą z Bukaresztu wykrytą została wielka afera korupcyjna, której inicjatorami były niemieckie firmy eksportowe. Na rachunek niemieckich dostaw odszkodowawczych wysłano w czasie urzędowania gabinetu Amarescu dla armji rumuńskiej z Niemiec **olbrzymią ilość bezwartościowego materjału sanitarnego i opatrunkowego.** Niemieccy eksporterzy pod pozorem **prowizji płacili olbrzymie łapówki rumuńskim pośrednikom.** Niejednokrotnie **„prowizje“ dochodziły do wysokości 45% wartości towaru.** Zapłatę za dostawy otrzymały firmy niemieckie zgodnie z postanowieniami odszkodowawczemi bezpośrednio od rządu niemieckiego.

W następstwie bankructwa jednego z większych eksporterów, rząd niemiecki wpadł na trop tego oszustwa i zażądał obecnie za pośrednictwem poselstwa rumuńskiego w Berlinie **zarządzenia dochodzeń i zmuszenia do zwrotu otrzymanych łapówek.**

Dla uregulowania tej skandalicznej afery rumuńska rada ministrów uchwaliła zwołać specjalne posiedzenie, na którem mają zapaść daleko idące decyzje. Rzekomo **szereg wyższych osobistości ze świata handlowego i medycyny wojskowej wmieszanych jest w tą aferę.** **AR.**

Proces ukraińskich zamachowców.

Studenta Motykę, który piątkę truskawiecką obwinia o zamordowanie Hołówki — obrońcy starają się przedstawić jako chorego na umyśle...

Napadnięci urzędnicy pocztowi oskarżonych nie poznają.

Lwów, 19. 12. (PAT). W trzecim dniu rozprawy przeciwko oskarżonym o napad w Gródku przesłuchiwano świadków zajścia.

Urzędnicy pocztowi oskarżonych **nie poznają,** bo byli przestraszeni, natomiast pamiętają, że jeden z napastników miał popielate spodnie, podobne jak u Biłasa.

Świadek Koller, starszy asystent kolejowy omawia sytuację, w jakiej popełniono zbrodnię w Górnej Nawarji.

Prokurator wycofuje kilkunastu świadków, czemu sprzeciwia się obrona. Po przerwie obrońcy oświadczyli, że zgadzają się na wycofanie szeregu świadków, natomiast wnoszą żądanie przesłuchania tego świadka, który widział, jak zamachowcy podczas ucieczki wzajemnie **oczyszczali sobie płaszcze z krwi** oraz tych, którzy widzieli, że oskarżony Danilyszyn nie był obecny we Lwowie na zebraniu zamachowców, na którem ustalono plan napadu na pocztę. Świadków tych domaga się obrona **w celu podważenia prawdomówności oskarżonego Biłasa,** który utrzymuje, że Danilyszyn brał udział w zebraniu.

Przewodniczący odkłada uchwałę trybunału w tej sprawie na później.

Świadek Stanisław Pietraka, asystent kolejowy stacji Glinna Nawarja zeznaje, że komendant posterunku policyjnego zatrzymał nie Danilyszyna, lecz Biłasa, co jest niezgodne z zeznaniem Biłasa oraz oświadczeniem Danilyszyna na wczorajszej rozprawie w szpitalu, że to on dwukrotnie strzelił do funkcjonarjuszy policji.

Zkolei przewodniczący zarządził odczytanie protokółu z oględzin rannych i zabitych w czasie napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim oraz w czasie pościgu za sprawcami napadu. **Ogółem rannych było 8 osób, 3 zabitych i 1 osoba ciężko ranna, która w szpitalu zmarła.**

Obrona stawia biegłemu szereg pytań w sprawie kierunku strzałów, poczem stawia wniosek o odczytanie protokółu sekcji zwłok obu uczestników napadu w Gródku Jagiellońskim.

Dwóch zamachowców odebrało sobie życie?

Sekcja zwłok wykazała, że osobnik, znaleziony w budynku poczty, jak się później okazało śp. Bereziński, otrzymał dwie rany z broni palnej w czaszkę prawie z bezpośredniej odległości. Rany te spowodowały śmierć Berezińskiego. Na pytanie obrony, czy możliwe jest wobec tego, że

Bereziński popełnił samobójstwo,

Biegły dr. Kozłowski oświadczył, że możliwość ta nie jest wykluczona, gdyż obie rany leżą po stronie ciała, dostępne dla prawej ręki.

Drugi osobnik, który zmarł wskutek odniesionych ran w Gródku tuż po dokonanym napadzie, jak się później okazało śp. Staryk otrzymał postrzał w płuco prawie z bezpośredniej odległości. Obrona zapytuje ponownie biegłego, czy i w tym wypadku możliwe było samobójstwo, na co

biegły powtórzył swoją poprzednią opinję,

wymienioną w stosunku do Berezińskiego.

Następnie wydaje opinję biegły **chemik dr. Wastwilowicz** w sprawie paczek, znalezionych u Berezińskiego, stwierdzając, że zawierały one **truciznę cjankali, jedną z najbardziej gwałtownych środków trujących. Trucizna** ta była spreparowana i opakowana fachowo.

Zeznania członków organizacji ukraińskich nacjonalistów.

Głównym punktem rozprawy było zeznanie członków O. U. N. w sprawie zamordowania posła Hołówki oraz w sprawie silnie obciążających oskarżeń. **Mikołaj Motyka z Truskawca,** lat 20, wyznania grecko-katol., uczeń 8-mej klasy gimnazjum, obecnie przebywający w więzieniu pod zarzutem przynależności do U. O. N. zeznaje bez przysięgi: Zna oskarżonego Kossaka, był on bowiem tym, który dnia 28 listopada dał mu list dla wręczenia go Biłasowi w Truskawcu. Treści listu nie znał, ale domyślał się, że pozostawała ona w związku z działalności U. O. N., gdyż zarówno Biłas, jak i Kossak byli członkami tej organizacji. Biłas był nawet **komendantem powiatowym.** Czynem bojówki w Truskawcu był napad na pocztę, morderstwo śp. posła Hołówki oraz napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

O zamordowaniu posła Hołówki mówił mu kilkakrotnie Biłas,

opowiadając to szczegółowo, tak że Motyka urobił sobie z tych fragmentów całość przebiegu morderstwa.

Na zapytanie przewodniczącego wyjaśnia, że w przedeniu zabójstwa śp. Hołówki spotkał go na ulicy Bunij również członek U. O. N. w owym czasie zajęty jako służący w pensjonacie SS. Służebniczek, gdzie mieszkał poseł Hołówko. Według opowiadań Motyki, sprawcami tymi był **Biłas i Danilyszyn,** którzy weszli na pierwsze piętro, gdzie mieszkał Hołówko, zapukali do drzwi, a otrzymawszy odpowiedź: Proszę!, weszli i dali szereg strzałów do leżącego w łóżku posła Hołówki.

Oskarżony **Kossak zaprzecza zeznaniom Motyki,** zaś drugi oskarżony **Danilyszyn,** który w ciągu tego procesu zabiera poraz drugi głos, oświadcza również, że **jest to nieprawdą.**

Na pytanie prokuratora świadek Motyka wyjaśnia, że początkowo należał do organizacji „Płasta", później jednak zorganizował wraz z Danilyszynem, trzema Biłasami i Buijem

piątkę U. O. N.,

która działała na terenie Turskawca. Czynem tej piątki był napad na pocztę w Truskawcu, dokonany przez Biłasa i Danilyszyna.

Motyka z początku należał do U. O. N. w dobrej wierze, później, gdy spostrzegł, że droga po której idzie ta organizacja usłana jest

trupami i krwią

począł na nią patrzeć krytycznie, tak iż w końcu niewiele miał z nią wspólnego. Motywami aktu terorystycznego w stosunku do posła Hołówki była ideologja U. O. N., mająca na celu utrzymanie w napięciu nienawiści wśród społeczeństwa ukraińskiego, zaś

poseł Hołówko zamordowany został jako rzecznik pojednania pomiędzy obu narodami.

Motyka wyjaśnia, że przez cały czas znajdował się pod niezwalczoną psychozą UON., później jednak otrząsnął się i teraz patrzy na to trzeźwo.

W odpowiedzi na to zeznanie świadka Motyki obrona stara się je podważyć pytaniami, trwającemi około dwóch godzin. W końcu obrońcy stawiają wniosek aby poddać świadka Motykę **obserwacji psychjatrycznej,** czemu sprzeciwia się prokurator, nazywając żądanie obrony nieudolnym „trickiem" i domaga się odczytania zeznania Biłasa, Wasyla, złożonego wobec sądu, przyczem przytacza, że Biłas przyznał się do morderstwa śp. Hołówki, podczas gdy Motyka podobnie zeznał w dniu 3 grudnia.

Zkolei prokurator domaga się odczytania aktu w sprawie rewizji, przeprowadzonej u Biłasa, podczas której

znaleziono 4 rewolwery, 140 naboi oraz literaturę nielegalną.

Obrona protestuje przeciwko omawianiu sprawy morderstwa posła Hołówki.

Prokurator na wniosek obrony oświadcza, że podtrzymuje swoje żądanie rozpatrywania sprawy zabójstwa Hołówki oraz wnosi o przesłuchanie jako świadka **Aleksandra Bunija,** który należąc do piątki UON., musi być poinformowany o działalności tej organizacji.

Trybunał udaje się na naradę, po której przewodniczący zawiadamia, że trybunał postanowił powołać na świadka Bunija

celem stwierdzenia motywów zbrodni, objętej aktem oskarżenia.

Wszystkie wnioski obrony trybunał odrzuca.

Przed trybunałem staje Aleksander Bunij, lat 21, wyznania grecko-katol. z zawodu robotnik, zamieszkały w Truskawcu. Nie zaprzysiężony. Przebywa w więzieniu pod zarzutem zamordowania śp. Hołówki. Bunij oświadcza, że zna tylko Danilyszyna i Biłasa. Pracował w organizacji Płasta, lecz nie miał wiele czasu na robotę organizacyjną. Na pytanie, czy należał do UON., nie odpowiada, natomiast charakteryzuje cele tej organizacji, którym była

walka z „najeźdźcami" o niezależność Ukrainy

przy pomocy wszystkich rozporządzalnych środków.

Na pytanie, kto zabił posła Hołówko, nie chce dać odpowiedzi. Wogóle o pośle Hołówce nic nie chce mówić, jak również odmawia zeznań w sprawie napadu na pocztę w Truskawcu i Gródku Jagiellońskim.

Zkolei prokurator zadaje mu szereg pytań, na które jednak **świadek nie odpowiada.**

Dalszy ciąg rozprawy we wtorek 20 bm. rano.

Strajk pracowników umysłowych w towarzystwach ubezpieczeniowych.

Warszawa, 20. 12. (tel. wł.) Już szósty dzień trwa demonstracyjny strajk pracowników ubezpieczeniowych „Piasta" i „Reunion". Strajk ma podłoże ekonomiczne. Mimo groźby ze strony dyrekcji, że wszystkich pracowników wydali w razie nieprzystąpienia do pracy, — strajk trwa.

Zw. Zawodowy ubezpieczeniowców zabiega o przeprowadzenie demonstracyjnego strajku wszystkich pracowników ubezpieczeniowych, który miałby się odbyć dnia 22 bm. t. j. w czwartek.

Sowiety szukają pieniędzy.

Klejnoty koronne ostatniego cara wystawione na sprzedaż.

Berlin, w grudniu.

W znanym domu komisowym Graupego wystawiono na dobrowolną licytację klejnoty koronne ostatniego cara. Klejnoty te, których wartość oceniają na przeszło 1 miljon złotych, do niedawna przechowywane były w stalowem sklepieniu moskiewskiego banku państwowego. Sowietom obecnie potrzeba pieniędzy na zapłatę pewnych rachunków, uciekliszy się więc do wywięzienia klejnotów i spieniężenia ich. Całą operację otoczyły jak największą tajemnicą, aby zabezpieczyć się przed uniemożliwieniem sprzedaży przez żyjących krewnych cara względnie zajęcie sumy, uzyskanej w licytacji.

Wśród klejnotów znajduje się m. in. szczero złota lornetka, glob z kryształu na złotym trójnogu, zaopatrzony w kompas (podarowany carewiczowi dla zachęcenia go do nauki geografji), karykaturystyczna figurka królowej Wiktorji z nefrytu i zielona tabakierka z onyksu z portretem „kajzera" Wilhelma II, obsadzona diamentami. W katalogu „zapomniano" dodać, że tabakierkę tę podarował ostatniemu carowi Rosji b. cesarz niemiecki, pisząc w liście odręcznym „Od Wilusia dla kochanego Mikołajka" (Von Willi an meinen lieben Niki"). Nadto wśród klejnotów, wystawionych na licytację jest kilka złotych tabakierek francuskiego i szwajcarskiego pochodzenia z 18 i 19 stulecia, naszyjników, kolczyków, branzoletek i pierścieni. Część klejnotów była już w posiadaniu carycy Katarzyny.

Szturmowcy Hitlera trudnią się bandytyzmem.

Berlin, 19. 12. (PAT) W miejscowości Volmarstein policja dokonała rewizji w koszarach miejscowej szturmówki narodowo-socjalistycznej i **aresztowała wielu członków pod zarzutem organizowania napadów rabunkowych.**

Aresztowani w czasie przesłuchiwania przyznali się do popełnienia szeregu kradzieży i włamań. M. in. zeznali oni, że **w porozumieniu z kasjerem jednego ze sklepów mieli dokonać napadu.** Policja koszary zamknęła i opieczętowała.

Inspektor kontroli skarbowej naraził skarb państwa na poważne straty.

Warszawa, 20. 12. (tel. wł.) Ze Lwowa donoszą o aresztowaniu w Buczaczu inspektora kontroli skarbowej, niej. W. Dorosza. Znajduje się on pod zarzutem licznych nadużyć natury kryminalnej i wymuszania łapówek.

Dorosza zdradził bardzo wystawny tryb życia. Lokował on gotówkę w dolarach i w kupnie majątku ziemskiego.

Skarb państwa poniósł przez niego znaczne straty. Przeprowadzane śledztwo ma wykazać, czy Dorosz miał wspólników.

Powódź we Francji.

Paryż, 19. 12. (PAT) Wskutek ostatnich obfitych opadów śnieżnych w Pirenejach, w trzech departamentach francuskich, leżących u stóp wschodnich Pirenejów wystąpiła powódź. **Prawie wszystkie rzeki wylały.** W wielu miejscowościach koło Perpignane zostały **zmyte szosy oraz zerwane linje kolejowe.** Niektóre wsie pozbawione są światła, wskutek zalania wodą elektrowni. Wsie te odcięte są od reszty świata, tak, że **dowóz żywności odbywa się na samolotach.**

W miejscowości Amelie las Bains woda **podmyła fundamenty wielu domów, które się zawaliły.** Na szczęście ofiar w ludziach nie ma. Miejscowość Beziers stoi pod wodą, podobnie jak i Carrasonne, gdzie **komunikacja po ulicach odbywa się na łodziach.**

Upiór włoski w rękach policji.

Rzym, 20. 12. (tel. wł.) Jak się okazuje, mordercą kobiety, której ciało znaleziono poćwiartowane w kuferku w pociągu Rzym-Neapol, jest niejaki Cezare Serviati. Okrutnika zaaresztowano. Po długiem śledztwie Serviati zeznał, że ofierze swej przyrzekł małżeństwo, chociaż sam był żonaty. Zdobywszy w ten sposób zaufanie kobiety, zamordował ją, przywłaszczając sobie równocześnie cały jej majątek. Ciało roźćwiartował piłą i porzucił w 3 kuferkach w różnych pociągach.

Podobną zbrodnię popełnił po raz pierwszy w roku 1930. Wtedy był stróżem nocnym w garażu samochodowym przy szosie, prowadzącej do Ostji. Rozćwiartowane zwłoki zamordowanej wówczas kobiety wrzucił do Tybru.

Polak — doradcą rządu mongolskiego.

Nie uznawał protekcji i nie splamił się braniem łapówek.

W „Tygodniku Polskim" wychodzącym w Charbinie (w Mandżurji) wyczytaliśmy o zgonie **śp. Michała Wołłosowicza.**

Zmarły pochodził z powiatu bielskiego na Podlasiu (b. gubernja Siedlecka). Po ukończeniu studjów, wstąpił na służbę w Ministerstwie Finansów w Petersburgu i ponieważ w owym czasie służba na obszarach ziem polskich była dla Polaków niedostępna, musiał wyjechać do Środkowej Azji, mianowicie do Dżarkentu. Tutaj poznajomił się

z rodziną Hołówków.

Pan Hołówko, prezes Izby Skarbowej (Kazionnej Pałaty), człowiek porządny, aczkolwiek **bardzo zruszczony,** zrobił go wychowawcą swego syna **Tadeusza,** którego śp. Wołłosowicz nauczył nietylko mówić, ale nawet **myśleć po polsku.** Cała późniejsza ideologja polityczna Tadeusza Hołówki była opartą na wychowaniu i naukach Wołłosowicza. Przyjaźń, jaka się wówczas pomiędzy nimi wywiązała, trwała aż do śmierci Hołówki, w r. 1930. Gdy T. Hołówko osiągnął po powstaniu państwa polskiego, wysokie stanowisko w hierarchji biurokratycznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, a zmienną koleją losu śp. Wołłosowicz, znalazł się jako „bieżeniec" na bruku charbińskim — chciał T. Hołówko, widocznie z wdzięczności dla swego nauczyciela i wychowawcy dać Wołłosowiczowi odpowiednią posadę w M. S. Z. Ten ostatni propozycji nie przyjął, ze słowami: **„Nie potrzeba mi protekcji!"**

Po służbie w Dżarkencie, przeniósł się Wołłosowicz do Urgi (w Mongolji), gdzie z czasem zajął stanowisko **dyrektora departamentu głównego przy rządzie mongolskim.** Na to wysokie stanowisko przekomendcrował go rząd rosyjski, jako doskonałego specjalistę w sprawach ekonomicznych i finansowych. Wołłosowicz rozwinął swą działalność w całej pełni i dzięki jemu, dochody z ceł państwie mongolskiem, powiększyły się z 400.000 do 5.000.000 (pięciu miljonów) srebrnych dolarów rocznie. Przyrost ten nastąpił nie dzięki podwyższeniu istniejących stawek celnych, ale dzięki tylko

wytępieniu „łapownictwa".

Dotychczas było zwyczajem w Mongolji że za lwią część towarów płacono cło nie państwu ale **urzędnikom** mongolskim i rosyjskim. Wołłosowicz mógł w paru latach zrobić przy tym systemie majątek, ale wolał pozyskać setki wrogów, niż splamić się „wziątkami".

Gdy w Syberji rozszalała wojna domowa i setki Polaków szukało schronienia w Mongolji, to dom Wołłosowicza w Urdze stał się prawdziwem

schroniskiem dla bezdomnych,

obdartych i głodnych „bieżeńców". Wszystkie swoje oszczędności, składane z pobieranej pensji, wydał Wołłosowicz na zapomogi dla tułaczy polskich, których karmił, poił, odziewał i następnie na swój koszt odsyłał do Hajłaru lub Charbina. Naturalnie że tych pieniędzy nikt mu nie zwrócił.

Ale największe nieszczęście spotkało Wołłosowicza wskutek śmierci jego małżonki (z domu Konarzewskiej, córki powstańca) która zmarła na tyfus, zaraziwszy się tą chorobą przy pielęgnowaniu bezdomnych uciekinierów. Pozatem mu maleńka córeczka Szczęsna, obecnie uczennica IV klasy gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Charbinie.

Rząd nowopowstałego państwa polskiego mianował Wołłosowicza, swoim

przedstawicielem na Mongolję

(naturalnie **bezpłatnym).** Mianowanie to przyniosło mu wielki pożytek od chwili kiedy bolszewicy zajęli na stałe Urgę, gdyż uznali w nim przedstawiciela niepodległego państwa, prowadzili pertraktacje i w wielu wypadkach udało się Wołłosowiczowi uzyskać od nich znaczne ulgi dla obywateli polskich. Wszystkim mieszkańcom Urgi pamiętną jest wyniosła postać urzędowego przedstawiciela Polski,

ubranego zawsze w konfederatkę, z orzełkiem polskim na piersi,

który nawet w czasach największego terroru bolszewickiego w Mongolji, zawsze śmiało i otwarcie a nawet wyzywająco występował wobec władz mongolskich i bolszewickich **w obronie obywateli polskich.**

W roku 1927 Wołłosowicz przeniósł się do Charbina. Tutaj mieszkał aż do chwili śmierci, zajmując się publicystyką. Pisał liczne artykuły do gazet polskich i polsko-amerykańskich. W pierwszych latach swego pobytu w Charbinie, brał gorliwy udział w tutejszem życiu społecznem, był członkiem Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum polskiem im. Henryka Sienkiewicza, napisał program reformy szkolnictwa polskiego w Chinach itd. Ale stopniowo warunki miejscowe zmusiły go do kompletnego usunięcia się w zacisze domowe. Podobnie, jak przez całe swe życie nie znał żadnych kompromisów, tak też i u nas w Charbinie walczył **z wszelkiemi objawami nadużyć, z lokajstwem, pochlebstwem, przekupstwem i nieetycznem używaniem grosza publicznego.** Będąc sam całe swoje życie człowiekiem krystalicznie **czystego charakteru** i honorowym, dowierzał wszystkim innym ludziom i wskutek tego kilkakrotnie był wprowadzony w błąd w swoich opinjach.

Ale wszystkie jego postępki były spowodowane tylko głęboką uczciwością, patrjotyzmem **i troską o dobro publiczne.**

Zmarł w biedzie,

gdyż wszystko co miał rozdał na bursy polskie, na biednych, na potrzebujących, przyczem był wielokrotnie przez rozmaitych kombinatorów, którzy potrafili przedstawić się jemu jako potrzebujący, niemiłosiernie wyzyskiwany.

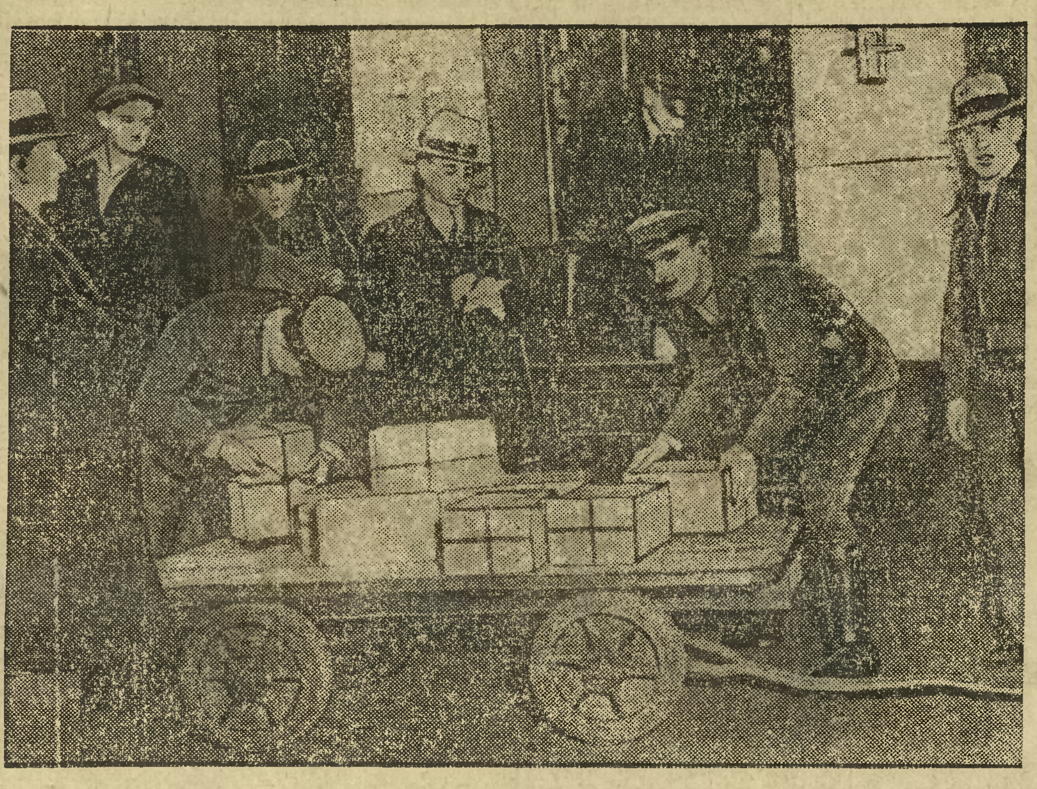
Pogrzeb jego odbył się **na koszt konsulatu polskiego w Charbinie.**

Nagrobka nikt mu zapewne nie postawi, ale gdyby taki miał być wzniesiony, to powinien mieć napis:

„Tu leży **dobry Polak i uczciwy człowiek,** który całe swe życie **walczył ze złem** i podłością ludzką, jak umiał".

—::—

Anglja zapłaciła Ameryce!



Oprócz Francji, Belgji i Polski wszystkie państwa dłużnicze zapłaciły swój dług Ameryce. Anglja niechcąc z powodu niskiego kursu funta płacić dolarami, zapłaciła sztabami złota, których zawsze pełno w tresorze Banku Angielskiego. Na rycinie widzimy, jak w Banku sortują i ekspedjują złoto, przeznaczone dla Ameryki.

Bunt oddziałów szturmowych.

Berlin, 19. 12. (PAT) W Kassel zbuntowały się dziś dwa narodowo-socjalistyczne oddziały szturmowe, liczące 600 członków, które **zgłosiły wystąpienie z partji hitlerowskiej.**

Filip Oppenheim (3

Życie na sprzedaż

(Ciąg dalszy).

— Słuchaj, Rowan — zwrócił się do uważnie obserwującego go towarzysza — biorę cię za słowo. Przypuszczam że mówiłeś na serjo.

— Bóg mi świadkiem!

— Otóż uważaj co ci powiem. Nasz koncern posiada największe na świecie złotodajne tereny. Ale naszą najdroższą wśród nich perłą jest kopalnia Anny, która kiedyś stanowiła moją własność i którą sprzedałem koncernowi za bardzo wysoką sumę. Czyś słyszał kiedy o dziejach tej kopalni?

— Owszem, słyszałem. Była to opuszczona odkrywka, którą ty i kilku innych zaanektowaliście dla siebie. Inicjatorem tej imprezy był ów bydlak Sinclair.

— Widzę, że posiadasz dobre informacje. Objęliśmy tę odkrywkę w posiadanie w czterech. Tylko że tamci nigdy nie orjentowali się, jak bardzo ta odkrywka jest wydajną. To też bez trudności spłaciłem ich kolejno. Pod mym kierunkiem kopalnia rozwinęła się wspaniale. Wszyscy wiedzą, czem ona jest dzisiaj. Sprzedałem ją koncernowi bezmała za miljon funtów. Przed kilkoma dniami tu, na tem samem miejscu, gdzie siedzisz, ów Ryszard Sinclair powróciwszy gdzieś z zaświatów, przedłożył mi jakiś dokument i stara się mi dowieść, że z punktu prawnego on był i jest dotychczas jedynym właścicielem kopalni Anny, że nigdy nie była ta kopalnia opuszczoną odkrywką, gdyż on ją posiadał i że zagarnęliśmy ją zupełnie bezprawnie.

Na twarzy Rowana odmalowało się zdumienie.

— Ależ to sam Sinclair namówił was do tej imprezy.

— Przypuszczam, że to wszystko było z jego strony uplanowane. Brakowało mu pieniędzy i cierpliwości do eksploatowania kopalni, wykombinował sobie zatem, że wygodniej będzie zaczekać, aż inni ją uruchomią, i wówczas wystąpić z pretensjami do kopalni Rzecz tę całą rozważyłem już najdokładniej, byłem u adwokatów, wydałem masę pieniędzy na kablogramy, a wynik jest taki, że jeżeli Sinclair się uweźmie, jeżeli wstąpi na drogę sądową, to ma niemałe szanse wygrania procesu.

— Rzecz nie do wiary — zawołał Rowan.

— Zrozumże, Rowan, że koncern nie może narażać się na tego rodzaju proces. iektóre nasze kopalnie zaczynają się wyczerpywać, a w Annę włożyliśmy olbrzymie sumy na inwestycje. Niech rozejdzie się pogłoska, że nasze posiadanie kopalni Anny zostało zakwestjonowane, to może się fatalnie odbić na interesach koncernu. Nasze akcje przez noc mogłyby spaść na łeb i na szyję.

Rowan słuchał tego opowiadania z najwyższem napięciem.

— A gdzież się zaczyna moja rola? — zapytał.

— Otóż o tem chciałem z tobą pomówić Sinclair wrócił do kraju zaledwie przed trzema dniami. Jest zupełnie bez gotówki, pije cały dzień i mieszka w hotelu „Uniwersal", gdzie wolny od pijaństwa czas spędza na grze w karty. Otóż mój drogi, ja z tym drabem pertraktować nie mogę i nie chcę. Gdybym się zdradził, że go się obawiam, byłbym wprost zgubiony. Wobec Sinclaira musiałem się posługiwać bluffem. To też roześmiałem mu się w oczy i kazałem go wyrzucić z biura. Ale bluff nie zmieni rzeczywistości. Ty i Sinclair jesteście dawni znajomi. Pamiętam, żeście się nigdy zbytnio nie przyjaźnili i nie znam przyczyn waszego dość nawzajem chłodnego stosunku. Mimo to mógłbyś się z nim zobaczyć i odnowić dawną znajomość. Ten pijak z otwartemi rękami przyjmie każdego kompana, który mu zafunduje kieliszek whisky. Niechże się przy tobie rozgada i wygada. Tutaj zaczyna się twoja rola. Pij z nim i staraj się wypośrodkować, czy jego groźby są na czemś pozytywnem oparte.

Rowan skinął głową.

— A co dalej? — zapytał.

— W razie jego zwierzeń, mógłbyś z nim nawiązać układy.

— Cóż to za dokument, na jakim opiera on swoje pretensje?

— Właściwie tego dokumentu nie miałem w ręku. Sinclair twierdzi, że nosi go zawsze przy sobie, bo dokument ten stanie się prędzej czy później źródłem jego wielkiego majątku. Ty, Rowan, znasz na tyle prawo, aby zbadać ważność tego dokumentu. Może uda ci się dobić z nim targu i w danym razie dokument ten od niego nabyć. Powrót dokumentu w moje posiadanie ma dla mnie wartość dziesięciu tysięcy funtów.

Rowan rzucił się na krześle i począł ciężko dyszeć. Oczy błyszczały mu fosforycznie, na twarz wystąpiły chorobliwe rumieńce.

— Dziesięć tysięcy funtów! — szepnął.

— Tak, to jest ładna sumka, któraby twej siostrze zabezpieczyłaby egzystencję beztroski. Ale, mój drogi Rowan zrozum i zapamiętaj to sobie raz na zawsze Jeśli chcesz się tej rzeczy podjąć, to musisz to uczynić absolutnie i zupełnie na własne ryzyko. Najgłówniejszem jest, aby ani Sinclair ani nikt inny nie powzięli cienia podejrzenia że ja w tę grę wchodziłem. Ja z mej strony mówię ci tylko tyle, że za ten fatalny dokument jestem gotów wypłacić ci powyższą sumę. Ale powtarzam jeszcze raz, nic mnie nie obchodzi i nie chcę o tem wiedzieć, jakimi drogami będziesz dążył do celu. Jeśli ci się noga powinie nie znam cię i nie chcę nic o tobie słyszeć. Palcem nie ruszę, aby cię ratować z opresji. Żądam od ciebie uroczystego słowa, że nigdy nie wymienisz mego nazwiska, że z Sinclairem układać się będziesz poprostu jako finansista, szukający dobrej lokaty dla swych pieniędzy. Zważ, że najmniejsza aluzja do mej osoby naprowadziłaby go na ślad skąd ta cała akcja wyszła. To byłoby dla naszego koncernu ruiną. Narazie, na pierwsze wydatki wręczę ci 500 funtów. Będziesz przecie potrzebował pieniędzy na pijatykę z Sinclairem i wogóle na to, aby się przed nim dobrze zaprezentować i udawać kapitalistę. W razie niepowodzenia uważaj tę sumę jako darowiznę z mej strony. Teraz zaś decyduj się czy chcesz się podjąć tego zadania. Dałem ci dowód wielkiego zaufania z mej strony, bo znam cię z dawnych czasów jako człowieka uczciwego. Myślę, że niepowodzenie życiowe nie zabiły w tobie tej cennej zalety charakteru.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO“. W niedzielę, dnia 18 bm. i dni następnych komedja poruszająca do łez p. t. **„Dobroczyńca ludzkości“**. W roli tytułowej Buster Keaton.

Kino dźwiękowe „BAJKA“. Dziś i dni następnych **„Kochanka z Tahiti“.** W głównych rolach Leslie Howard i Conchita Montenegro.

NOWY WIZYTATOR.

Kurja biskupia w Pelplinie zamianowała wizytatorem duchownym dla szkół parafji w Chylonji i Oksywiu ks. Romana Wiśniewskiego, profesora religji w prywatnem gimnazjum „Orle Gniazdo“ dr. Zegarskiego w Orłowie.

OPŁATEK OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ.

Ochotnicza Straż Pożarna w Gdyni, urządza dnia 24. bm. w sali strażnicy miejskiej „opłatek strażacki“ na który zaprosiła prócz swych członków, także przedstawicieli władz i prasy.

WYJAZD P. DYR. ŁĘGOWSKIEGO.

Dyrektor Urzędu Morskiego, inż. St. Łęgowski, wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Następnie p. dyr. Łęgowski rozpocznie 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

FERJE ŚWIĄTECZNE W PAŃSTWOWEJ SZKOLE MORSKIEJ

w Gdyni rozpoczynają się w czwartek, 22. bm. i trwać będą do dnia 8 stycznia 1933 r.

SPRAWA ŻEGLUGOWEGO OŚRODKA MORSKIEGO W GDYNI.

Bawi w Gdyni dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, płk. dypl. Kiliński. W godzinach przedpołudniowych p. płk. Kiliński odbył w Urzędzie Morskim konferencję w sprawie morskiego ośrodka żeglarskiego w Gdyni, który — jak wiadomo — mieści się w basenie Południowym portu.

EULENBURGIADA NIE WYGASŁA.

Obyczaje w „państwie bojaźni Bożej i dobrych obyczai“ którym patronował niegdyś Wiluś II. i jego wysokoarystokratyczni przyjaciele, nietylko nie wygasły, lecz przeciwnie przeniosły się nawet do tych sfer, które tą zgnilizną moralną nie były dotknięte.

W czwartek dnia 15. bm. przyaresztowano w małem miasteczku Tiegenhof (Nowy Dwór) na obszarze W. M. Gdańska asesora szkolnego (Studienassesor) Gotfrieda W. (po co ta skromność, wszak nazwisko to może godnie stanąć obok książęcych), nauczyciela gimnastyki i wychowania fizycznego w realnem gimsazjum tego miasteczka, za przestępstwo z art. 174 ust. 1. prusk. k. k. Sprawa wyszła na jaw przez wyznanie jednego z jego uczniów, uczynione przed swojemi rodzicami. Jak długo i w jakich rozmiarach uprawiał swój niecny proceder ten „wzorowy“ i podobno bardzo przez młodzież lubiany 29-letni p. profesor, wykaże dopiero wdrożone śledztwo.

Dlaczego wierzymy.

Staraniem **„Akcji Katolickiej“** a w szczególności dyrektora **dr. Zagarskiego** odbył się dnia 16 bm. odczyt znanego filozofa i apologety, **prałata kapituły chełmińskiej ks. Sawickiego** na temat „Dlaczego wierzymy“.

Zaczynając od wczesnego średniowiecza, kiedy było tylko jedno wyznanie chrześcijańskie i kiedy zaświaty były ludziom lepiej znane aniżeli świat ziemski, prelegent streszcza w krótkim zarysie ewolucję i rozdziały w kościele katolickim, które stworzyły najpierw schizmę, potem protestantyzm a wreszcie rozliczne sekty powstałe w wieku XIX i w najnowszych czasach. Wszystkie te rozłamy w kościele spowodowane zostały usiłowaniami odnalezienia dla religji podstaw w ludzkiem rozumowaniu a nie w wierze i objawieniach.

Wśród sfer oświeconych powstaje Relatywizm, wyznający zasadniczo tylko moralność i religijność opartą na światopoglądzie chrześcijańskim. W wieku XIX, zwłaszcza po rewolucji francuskiej wyłania się światopogląd bezwyznaniowy oparty wyłącznie na zasadach filozofji pozytywistycznej.

Zwrócił się ktoś raz z zapytaniem do prelegenta, czy wierzy rzeczywiście, czy też tylko z obowiązków. Na to odpowiedział zapytany zdaniem wielkiego uczonego Pasteura: „Mam wiarę prostego wieśniaka, a gdybym badał więcej miałbym wiarę wieśniaczki“.

Wiara jest kwestją serca, wiarę można odczuwać tylko dla nas nieprzeniknioną podświadomością. Dla czego wierzymy, na to trudno odpowiedzieć. Jest to tajemnica, na którą najbystrzejszy teolog ani apologeta nie umie dać odpowiedzi. Kartezjusz powiedział. „Ja myślę więc jestem, powiedzieć by zaś należało. — „Coś myśli, więc jestem“. Inną jest prawda wiary, a inną prawda matematyczna.

Aby odkryć prawdę wiary trzeba pokory ducha, gdyż wówczas tylko Bóg przemówi do człowieka. Ażeby szukać Boga, musi być w duszy tęsknota za Bogiem.

Pascal mówi: serce ma swoje racje o których rozum nic nie wie. Jak nie można tłumaczyć aktu miłości, tak nie można wyjaśnić aktu wiary. Akt wiary zawiera coś racjonalnego, coś tylko uczuciowego.

Jednak ślepa uczuciowa wiara jest dla człowieka myślącego niegodną. Dlatego musimy sobie zdać sprawę z tego dlaczego wierzymy. Akt wiary powinien być nietylko aktem uczucia lecz również i rozumu.

Wiara oparta jest na objawieniu, wiedza na rozumie. Skąd jest ta pewność, że prawda objawiona jest objawioną, jest wyższą od prawdy wiedzy? Skąd jest ta pewność, że Bóg prawdę tą objawił, wobec tego, że działo się to w dalekiej przeszłości i w dalekich krajach? Czy to wogóle jest możliwe? Byłoby to niemożliwem, gdyby to było tylko objawieniem historycznem. Od tego czasu jednak płyną jeszcze ciągle objawy łaski i prawd Bożych. Prelegent wyjaśnia potem ścisły związek między objawieniami Mojżesza, a objawieniami Chrystusa, którym świadectwo dają nawet ludzie nie wierzący.

Sam Napoleon powiedział, że zna potęgę, którą porwać można tłumy, ale potęga która działa przez wieki, jest nie zbadaną.

Codziennemi objawieniami są przeżycia religijne, i wszelkie religje rodzą się z przeżyć religijnych, a takiemi przeżyciami religijnemi są wszystkie przejawy Boga w całej przyrodzie. Wielki filozof angielski Bacon twierdzi, że **tylko płytka filozofja odwodzi od Boga, natomiast głęboka filozofja doprowadza znów do wiary.** Dlatego więc wiara i wiedza muszą być zawsze w zgodzie, ale wiedza musi być prawdziwą i głęboką.

„Bóg przestałby być Bogiem, gdyby przestał być tajemniczy“, konkluduje prelegent.

Wielki myśliciel Platon też twierdzi, że właściwie wszystko jest niebytem wobec bytu Boga.

Bezbożnik jest wielkim samotnikiem. Jego filozofja jest tragiczną, gdyż cały świat i całe życie staje się czemś groźnem, tragicznem. Tylko wiara daje pewną ostoję i spokój.

Prelegent powołuje się jeszcze dla udowodnienia swoich tez na świadectwo takiego pozytywisty jakim jest Hegel oraz panteisty Stumpfa, który twierdzi, że dla ludzkości Bóg cierpi i umiera.

Niezwykle liczne audytorjum z zapartym oddechem słuchało głębokich wywodów światłego kapłana przez półtora godziny nagradzając go rzęsistemi oklaskami. Po odczycie wywiązała się jeszcze swobodna pogadanka towarzyska.

Swietny sukces orkiestry K. P. W.

W niedzielę dnia 18. bm. spotkała publiczność zgromadzoną w sali kina „Czarodziejka“ na poranku muzycznym orkiestry Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, wielka i miła niespodzianka.

Przyzwyczailiśmy się produkcje różnych orkiestr amatorskich, zwłaszcza dętych, przyjmować z pewną dozą pobłażliwości, znając trudności różnego rodzaju, jakie zespoły mają zazwyczaj do pokonania.

Tym razem stało się jednak inaczej.

Produkcje tej, przed dwoma miesiącami dopiero pod batutą znakomitego muzyka, dyplomowanego kapelmistrza p. Preibischa zorganizowanego zespołu w liczbie 32 członków, wykazały nieoczekiwane, wprost zdumiewające rezultaty sumiennej i umiejętnej pracy.

Zaznaczyć przytem należy, że program produkcyj składał się przeważnie z poważnych utworów symfonicznych, które wymagają dłuższego zgrania się zespołu i znacznej muzykalności jego członków, jak n. p. uwertura z „Orfeusza w piekle“ Offenbacha, „Polonez“ z Halki Moniuszki, „Taniec z pochodniami“ G. Meyerbeera, „Odgłos Kujaw“ mało jeszcze znanego lecz wielce utalentowanego kompozytora E. Mąkosza i t. p.

Orkiestra wykazała doskonałą harmonję i jędrność tonu zwłaszcza w partjach „tutti“, wielką dyscyplinę i wyczucie rytmu, oraz zupełnie poprawną dynamikę. Nie brak jej też kilku wcale poważnych solistów, (skrzydłówka, klarnet i altówka) dobrze obsadzone są helikorny i puzony. Nieco za mało jest fletów.

O ile zespół ten będzie nadal z takiemi znakomitemi rezultatami pracował i o ile uda mu się jeszcze zdobyć kilka lepszych instrumentów (przedewszystkiem waltornie i wzmocnić flety), to stanie on się do lata poważnym konkurentem orkiestry Marynarki Wojennej, która dotychczas zajmowała stanowisko monopolowe. Będzie ona mogła w czasie sezonu z wielkim pożytkiem dla miasta, współzawodniczyć z jedyną dotychczas orkiestrą wojskową.

Dlatego uważamy za wskazane, aby całe społeczeństwo gdyńskie jak najgoręcej i wydatniej poparło te chlubne wysiłki naszych dzielnych kolejarzy.

Bunt Kozacki na Kubaniu

Ryga, 19. 12. W rejonie Tichoreckiej na Kubaniu (Kaukaz Północny) **zbuntowały się trzy wielkie stanice, liczące łącznie około 140.000 mieszkańców.** Bunt miał charakter jawnej kontrrewolucji. Rozwiązano sowiety wiejskie i kolektywy, dzieląc ich majątek pomiędzy chłopów. Zorganizowano władze prowizoryczne na wzór dawnego samorządu kozackiego.

Tłumienie buntu przy pomocy wojska trwało 10 dni. **W rezultacie 59 chłopów rozstrzelano, a około 15 tysięcy Kozaków kubańskich zesłano do obozów koncentracyjnych.**

Po krwawem stłumieniu powstania ludność Kubania w dalszym ciągu stosuje sabotaż rolny. Jak donosi „Prawda“ w stanicy Tornowskiej **1 100 indywidualnych gospodarstw obsiało łącznie 37 hektarów.** W stanicy Noworożdiestwienskiej **740 gospodarzy zrzekło się działek ziemi, rezygnując z gospodarki wobec nadmiernych rekwizycyj.**

—:-:—

Ważne dla powracających do Stanów Zjednoczonych.

(PAT). Często się zdarza, iż do Warszawy przyjeżdżają reemigranci, gotowi do powrotnej podróży do Stanów Zjednoczonych z nieważnemi paszportami zagranicznemi. Wynika to z tego, że Konsulaty Polskie w Ameryce wydają paszporty zagraniczne **z 6-miesięcznym terminem ważności,** a władze amerykańskie wystawiają „permity to reenter“ czyli **zezwolenia na powrót** do Stanów Zjednoczonych, ważne **na przeciąg 1 roku od daty wystawienia w Ameryce.**

Reemigranci, przybywający do Warszawy, w celu udania się w dalszą podróż do Ameryki kierują się wyłącznie i tylko ważnością „permitu to reenter“, a nie terminem ważności paszportu, wskutek czego zmuszeni są powrócić do domu, **aby sprolongować paszport** w odnośnem starostwie.

Z naszej teki jubileuszowej

ERAZM CZARNECKI
prezes Gminy Polskiej
i poseł na sejm gdański.

Ludność polska w Wolnem Mieście Gdańsku

II.

W dziedzinie kościelnej ludność polska nie znajduje u władzy duchownej tego poparcia jakiego spodziewać się miała prawo. Do parafij przeważnie **polskich** Senat gdański względnie władze duchowne desygnują księży proboszczy **narodowości niemieckiej.** W ślad zatem idzie z reguły usuwanie nabożeństw polskich, kazań i śpiewu. Społeczeństwo polskie zmuszone jest w drodze samopomocy budować sobie nowe kościoły.

W dziedzinie socjalnej, gospodarczej i administracyjnej żywioł polski jest nie mniej upośledzony. Ograniczenie zarobkowania na mocy wyjątkowych ustaw gdańskich, szykany organizacyj zawodowych niemieckich i pracodawców niemieckich wywierają wpływ deprymujący na rzesze polskie robotnicze i małorolne. We wszystkich urzędach senackich, podatkowych, sądowych, policyjnych, celnych i t. d. w instytucjach komunalnych, społecznych, **nie zatrudnia się pracownika polskiego.**

Kupiec i przemysłowiec polski w Gdańsku nie ma dostaw dla urzędów senackich, lub dla firm prywatnych niemieckich. Dlatego koniecznym jest warunkiem, aby tak długo, dopóty Senat nie będzie zatrudniał w swych urzędach elementu polskiego i bojkotował miejscowy handel i przemysł polski, władze i instytucje polskie w Gdańsku jak wogóle cały naród popierały bezwzględnie placówki handlowe i przemysłowe **polskie** w Gdańsku.

Wdzięczne zaś zadanie przyjścia z pomocą udręczonej ludności polskiej ma **Dyrekcja P. K. P.** i wyrazić należy gorącą prośbę, aby postanowienia i decyzje jej w sprawach robotników i pracowników polskich w Gdańsku, szły po linji życzliwości i zrozumienia palących potrzeb tej ludności.

Postępowanie władz administracyjnych wobec ludności polskiej niczem się nie różni od eksterminacyjnej przedwojennej polityki rządu pruskiego. We wioskach polskich **Trąbki, Ełganowo, Postołowo,** Senat gdański gwałtem likwidował kursy języka polskiego, urządzane bezpłatnie na życzenie ludności przez Macierz Szkolną.

Na nieruchomości nabyte przez Macierz Szkolną i Gminę Polską dla celów kulturalnych Senat gdański **odmawia przewłaszczenia i przysługujących koncesyj.**

Świeżym jest niesłychany zakaz jedynej polskiej gazety w Gdańsku „Gazeta Gdańska“ na dwa lata.

Niepodobieństwem byłoby w ramach tego artykułu wymienić wszystkie bolączki nasze w Gdańsku. Ale już z tego szkicu widzimy, jak wygląda swobodny narodowościowy rozwój mniejszości polskiej, o której Senat gdański chełpliwie twierdzi, że wiedzie jej się jak najlepiej.

Dlatego czas był najwyższy i dobrze się stało, że Rząd polski, który w myśl artykułu 33 konwencji paryskiej jest **opiekunem ludności polskiej w Gdańsku,** wniósł interwencję do Ligi Narodów, żądając naprawy tych krzywdzących nas stosunków. Ludność polska w Gdańsku ufa, że Liga Narodów jako gwarantka konstytucji W. M. Gdańska, nie dopuści do dalszego gnębienia jej przez władze senackie.

Dzieje się to wszystko mimo, że Polska uwzględniała zawsze postulaty gdańskie, okazując wielkie zrozumienie i przychylność dla gospodarczych potrzeb W. M. Glańska. I słyszymy ustawiczne skargi i narzekania Senatu gdańskiego przed Ligą Narodów, że Polska rzekomo

nie popiera należycie portu gdańskiego,

przyczem skwapliwie podkreśla się budowę portu w Gdyni jako źródło klęski gospodarczej w W. M. Gdańsku. A życie praktyczne przecież zadaje kłam temu nieuzasadnionemu twierdzeniu. Gdańsk pod panowaniem pruskiem, był jednym z kilkunastu portów niemieckich małego znaczenia. Dzisiaj dzięki łączności gospodarczej z Polską

ruch portowy w Gdańsku wzrósł ogromnie

mimo światowej depresji gospodarczej. Podczas gdy inne porty na kontynencie wykazują znaczne zmniejszenie się obrotu, Gdańsk wyjątkowo utrzymuje się nieomal na tej samej wysokości. Port gdański zmodernizowany dzięki poparciu Polski, kroczy dziś na czele największych portów w Europie dla eksportu drzewa i jest największym portem bałtyckim dla eksportu węgla.

Nowa siedziba
Pocztowej Kasy Oszczędności.

Warszawa, 19. 12. (PAT). Wczorajszej niedzieli o godz. 12 w poł. odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu centrali Pocztowej Kasy Oszczędności przy ul. Sto. Krzyskiej. Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej.

Aktu poświęcenia gmachu dokonał **ks. kardynał Kakowski.** Z kolei p. **minister skarbu Zawadzki** wygłosił następujące przemówienie:

Działalność P. K. O., zapoczątkowana w r. 1919 w skromnym lokalu w gmachu starej poczty w krótkim stosunkowo czasie wykazać się może wynikami, które bez przesady nazwane być mogą wspaniałemi. Właściwy rozwój P. K. O. datuje się od chwili wprowadzenia złotego. **Wkłady** w r. 1924 wynosiły 7.500.000 zł, **w r. 1931 wynoszą 332.200.000 zł,** czyli wzrosły 45-krotnie. Ponieważ ogólne sumy wkładów oszczędnościowych we wszystkich kasach komunalnych i spółdzielniach kredytowych łącznie z wkładami P. K. O. w r. 1931 wynosiły sumę 1 miljard 204 miljonów 500 tysięcy zł. **udział P. K. O. w gromadzeniu oszczędności stanowi 28% ogólnej ich sumy.** Cyfry wymownie świadczą o **popularności P. K. O.** wśród najszerszych warstw społeczeństwa, o działalności organizacji i celowości P. K. O. Obecny ogólny **obrót czekowy** wyraża się cyfrą imponującą, gdyż w r. 1931 wyniósł on **26,6 miliarda zł.**

P. K. O. urzeczywistnia nadto **ideę ludowego ubezpieczenia.** Po krótkim, bo zaledwie 4-letnim okresie istnienia dział ubezpieczeniowy może się poszczycić wystawieniem przeszło **100.000 polis.**

P. K. O. rozszerza swą działalność i **na terenie zagranicznym,** szczególnie tam, gdzie są największe skupienia emigracji polskiej. Stale postępujący naprzód rozwój P. K. O. pozwala nam z nadzieją patrzeć w gospodarczą przyszłość naszego narodu, gdyż trwałe fundamenty naszego gospodarstwa są już zakładane przez liczne oszczędzające rzesze. Ostatni przemawiał prezes P. K. O. **dr. Henryk Gruber.** Po poświęceniu p. Prezydent Rzplitej oraz zaproszeni goście zwiedzili gmach P. K. O.

———:-:———

Bandytyzm się szerzy.

Na plebanję w Kornicy (w Lubelskiem) napadło trzech uzbrojonych bandytów, którzy ubezwładniwszy proboszcza, rozbili kasę i zabrali 190 złotych. Następnie ci sami bandyci wtargnęli do sąsiadującej z plebanją kasy imienia Stefczyka, gdzie po rozbiciu kasy pancernej zrabowali około 400 złotych.

———:-:———

Wiedeńczycy nie chcą kupować u żydów.

Wiedeń, (PAT) „Neue Freie Presse" donosi, że narodowi socjaliści rozwinęli w Wiedniu **intensywną propagandę przeciwko czynieniu zakupów świątecznych w sklepach żydowskich.**

W piątek i w sobotę w nocy w dzielnicy Maria Hilf i Neubau krążyły patrole hitlerowskie i **umieszczały na szybach wystawowych sklepów żydowskich przy pomocy ostrych narzędzi i kwasów żrących napisy: „Żyd" z emblematami hitlerowskimi.** Prócz tego wiele sklepów zamieszczono.

Policja przeprowadziła rewizję wśród hitlerowców, lecz bez rezultatów. Aresztowano kilku studentów wyższych uczelni, **kolportujących ulotki antyżydowskie.**

Dalsze sensacyjne szczegóły z procesu Starzyński c/a Olpiński.

(Od warszawskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 18 grudnia 1932 r.

W procesie Olpińskiego i Przewłockiego, oskarżonych o zniesławienie wiceministra Starzyńskiego, w dalszym ciągu zeznają świadkowie.

Św. Józef Dudler, powołując się na słowa niejakiego Frydmana zeznał, że byli urzędnicy kartelu drożdżowego mają dane przeciwko kartelowi, a jeden z nich, Kuczewski budzi lęk w ministerstwie, bo zna niektóre rzeczy i dostaje **specjalną gażę od kartelu za milczenie.** Świadek słyszał, iż wiceministra Starzyńskiego nazywają kowalem, który kuje żelazo dla kartelu. Św. następnie zeznaje, iż ma informacje od pewnej osoby, że Starzyński z członkiem kartelu, niejakim Szereszewskim „nabijali sobie teczki". Pod groźbą aresztu św. przyznaje, iż ma te informacje od niejakiego Kiersza. Na wniosek prokuratora sędzia wydał nakaz **aresztowania** poprzedniego świadka Kirsztajna **za fałszywe zeznania.**

Zeznaje sekretarka wiceministra skarbu Jastrzębskiego, p. Kieliszkówna. Jest ona ową urzędniczką, którą osk. Przewłocki miał „przekupywać" bombonierką czekolady. Okazało się, że Przewłockiemu nie chodziło w tym wypadku o przekupstwo, lecz o pewien rodzaj rewanżu za naprzykrzanie się urzędniczce.

Pytanie Olpińskiego do świadka: Czy pokazywała pani komukolwiek akta sprawy drożdżowni? Czy zginęła pewna część tych akt? Sąd uchyla pytania i odbiera głos oskarżonemu.

Następuje konfrontacja św. Dudlera i Kiersza. Kiersz stwierdza, że to, co mówił Dudler o „nabijaniu teczek" p. Starzyńskiego, jest nieprawdą. Dudler jednak nadal trwa przy swojem i podaje za świadka owej rozmowy p. Pasternaka, urzędnika drożdżowni. Sąd postanowił wezwać Pasternaka, który już po kwadransie został sprowadzony. Obaj zarzucają św. Dudlerowi kłamstwo. Dudler ze łzami w oczach wykrzykuje, że Pasternak **musi tak mówić,** bo się boi o swoją posadę — Ja jestem niewinny. To drożdżownia okrada skarb.

Na wniosek prokuratora sąd nakazał **aresztować Dudlera za fałszywe zeznania.** Prokurator stwierdza, iż osk. Olpiński był ożeniony z p. Bamfi, Węgierką, w r. 1930 starał się o rozwód i zapowiada pociągnięcie Olpińskiego do odpowiedzialności za bigamję. Olpiński odpowiada: — niedługo powiedzą, że kogoś zamordowałem?...

Przewód został zamknięty. Dalszy ciąg rozprawy, tj. przemówienia stron i wyrok, nastąpi dziś we wtorek.

———::———

Echa „bojkotu rolnego".

W Sobolewie odbyła się w sądzie rozprawa przeciwko 5 włościanom, którzy wstrzymali sąsiadów, jadących na targi w okresie „bojkotu rolnego". Sąd skazał każdego na 6 miesięcy więzienia.

Turcy poszukują nazwisk.

Do ostatnich czasów nazwisko rodzinne było w Turcji rzeczą zupełnie nieznaną. Z tego powodu księgi stanu cywilnego w państwie Mustafy Kemala przedstawiają obraz kompletnego chaosu. Łatwo sobie wyobrazić, jak trudno się rozeznać wśród tych wszystkich Mohammedów, Ahmedów i Mustafów.

W praktyce życiowej starano się temu zaradzić, dodając do imienia przezwisko, odnoszące się do jakiejś właściwości fizycznej. Był więc Mustafa gruby, Achmed ślepy itd. Obecnie i na tym punkcie Ghazi dokonał cesarskiego cięcia, nakazując wszystkim Turkom przybrać nazwisko. Na zasadzie nowego rozporządzenia nazwisko rodzinne może być wzięte z imienia, nazwy miejscowości lub historycznej osobistości. W żadnym wypadku jednak nie może ono odbiegać od tradycyj i zwyczajów kraju. Każde nowe nazwisko uzyskać musi zatwierdzenie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur apteczny pełni w bież. tygodniu Apteka Zdrojowa, przy ul. Solankowej.

Publiczna biblioteka m. Inowrocławia czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

Repertuar kin:

Pałac: „Żona na jedną noc".

Stylowy: „Gentleman".

Żak: Wielki dwuserjowy program p. t. „Tarzan władca dżungli".

Żołnierskie: „Pan konsul to ja!" i „Chłopiec z Flandrji".

Jasełka. W drugie święto Bożego Narodzenia (26 bm.) urządza II. drużyna ratownicza P. C. K. w Inowrocławiu w sali Parku Miejskiego jasełka. Początek o godz. 20. Czysty zysk przeznacza się na umundurowanie członków drużyny ratowniczej.

Wystawa misyjna w Inowrocławiu. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej przy parafji N. M. P. w Inowrocławiu urządza 2 lutego 1933 r. wystawę misyjną. Różne przedmioty, odnoszące się do misyj katolickich, godne widzenia, uprasza się składać w biurze parafjalnem codziennie od godz. 11 do 13.

Poświęcenie krzyża misyjnego w Kościelcu. W tych dniach ks. prob. Wierzbicki w asyście ks. wik. Kaszyńskiego dokonał aktu poświęcenia krzyża misyjnego w Kościelcu, pow. inowrocławski. Krzyż ten został wykonany przez senjora stolarzy inowrocławskich Nowickiego, a obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej namalował na cynku utalentowany malarz Grządzielewski.

Wystawa robót ręcznych w Janikowie. Dzięki niestrudzonej w pracy społecznej dyr. Grzybowskiej, Tow. Gimn. Sokół Żeński urządziło w niedzielę 18 bm. wystawę robót ręcznych, którą zwiedziła spora liczba okolicznego obywatelstwa. Eksponaty przedstawiały się okazale. Sokolice osiągnęły prawdziwy sukces.

Jednodniowy kiermasz na produkty wiejskie urządzają włościanki kujawskie w Inowrocławiu dnia 22 bm. w sali hotelu Basta. Za bezcen będzie można nabyć na święta drób i różne wytwory gospodarskie. Wszyscy zatem Kujawiacy wybiorą się napewno na ten kiermasz.

Ze złotej niedzieli. W ostatnią niedzielę przed świętami panował w Inowrocławiu ożywiony ruch handlowy. Bardzo pomysłowe były udekorowane okna kupców pp.: Męclewskiego (obrazy i artykuły pisemne), Salickiego (futra i artykuły męskie) i Dziocha (bławaty) przy ul. Król. Jadwigi. Inni kupcy nie pozostali pod tym względem wtyle. Czy obroty ze „złotej niedzieli" były wielkie, należy w to wątpić. Inowrocław, posiadający okolicę rolniczą, więcej może odczuwa skutki kryzysu gospodarczego niż inne miasta.

Nieszczęśliwy wypadek z bronią. Dnia 17 bm. 18-letni Kurdel, zamieszkały przy rodzicach we wsi Rejna (pow. inowrocławski) w czasie manipulowania bronią postrzelił się w płuca. Odstawiono go do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. Życiu jego ponoć nie zagraża niebezpieczeństwo.

6 miesięcy aresztu za postrzelenie człowieka.

Na sesji wyjazdowej sądu okr. z Bydgoszczy w Inowrocławiu pod przewodnictwem dr. Kułakowskiego rozpatrywano sprawę karną 37-letniego Niemca Waltera Michelsona ze wsi Legjonowa, pow. inowrocławski, oskarżonego o postrzelenie robotnika Bolesława Lewandowskiego podczas kradzieży zboża na polu.

Sąd po przeprowadzeniu przewodu dowodowego skazał Waltera na 6 miesięcy aresztu oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Zebrania Koła Rodzicielskiego przy szkole wydziałowej żeńskiej w Inowrocławiu.

Pod przewodnictwem prezesa Bocka odbyło się w niedzielę 18 bm. uroczyste zebranie Koła Rodzicielskiego przy szkole wydziałowej żeńskiej w Inowrocławiu, na którem chór uczennic wykonał pod kierownictwem naucz. Gryczki kilka utworów wokalnych, a kierowniczka p. Nowicka wręczyła 5 najlepszym uczennicom książeczki oszczędnościowe K. K. O. m. Inowrocławia.

Zkolei nastąpiły: śpiew, deklamacje, występ uczennic 6 klasy, przedstawiający obraz p. t. „Miłosierdzie", opracowany przez naucz. Nowicką (siostrę kierowniczki szkoły), a p. Czelasta wygłosił referat na temat dobroczynności. W związku z tym referatem postanowiono na dożywianie biednych dzieci opodatkować się po 2 gr przez przeciąg 5 miesięcy.

Przebieg zebrania był imponujący. Kierownictwu szkoły jak i uczennicom należą się słowa gorącego uznania za tak sprawne i piękne wykończenie programu.

Bydgoszczanin skazany w Inowrocławiu

Dnia 16 bm. przed sądem grodzkim w Inowrocławiu stanął Władysław Jędrzejewski, b. egzekutor miejski, obecnie zamieszkały w Bydgoszczy, oskarżony o przywłaszczenie sobie zainkasowanych pieniędzy w kwocie 375 zł na szkodę p. Leszczyńskiej i hurtowni surowców Chęcińskiego.

Po przeprowadzeniu dowodu prawdy i przesłuchaniu poszkodowanych sąd skazał Jędrzejewskiego na 1 rok więzienia. Karę tę na mocy amnestji zmniejszono mu do 6 miesięcy.

O „Gwiazdkę" dla bezrobotnych m. Inowrocławia.

Pismo Ch. Z. Z. do Miejsk. Komitetu spraw bezrobocia w Inowrocławiu.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe, filja w Inowrocławiu, wysłało na ręce przewodniczącego Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia pismo następującej treści:

„Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe — filja Inowrocław — znając dokładnie tragiczne położenie swych bezrobotnych członków i wogóle wszystkich miejscowych bezrobotnych, zwraca się niniejszem do Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia z gorącą prośbą o jak najszybsze przyjście z pomocą materjalną jeszcze przed świętami.

Warunki, w jakich znajdują się rodziny bezrobotnych, są okropne. W ich izbach panuje wiecznie zimno — nie posiadają opału. Brakuje im nieraz na kawałek suchego chleba, a o ciepłej strawie dawno zapomnieli...

Jednem słowem — tragiczny los naszych bezrobotnych towarzyszy pracy z dniem każdym się pogarsza! Pomoc natychmiastowa jest zatem nieodzowną koniecznością.

Święta Bożego Narodzenia nadchodzą. Wszyscy będą je obchodzili w miarę swego usytuowania. Bezrobotni i ich rodziny zamiast radować się z tak wielkiego i pięknego święta, napewno będą je obchodzili w smutku i żalu do swego losu, choć na to nie zasłużyli.

Imieniem tych nieszczęsnych naszych kolegów bezrobotnych wnosimy serdeczną prośbę do Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia na miasto Inowrocław: Dajcie im na Gwiazdkę zapomogę w naturaljach lub gotowce. Za serce sercem się płaci! Wdzięczni wam będą za pamięć i pomoc".

Za zarząd:

(—) Ścisłowski, prezes (—) Regulski, sekretarz (—) Piaskowski, skarbnik.

* *

Piękniej inicjatywie Ch. Z. Z. należy przyklasnąć. Jest to jedyna organizacja robotnicza, która w myśl swych zasad chrześcijańskich pamięta nietylko o swych członkach, ale i o niezorganizowanych bezrobotnych.

Mamy nadzieję, że Miejski Komitet do spraw bezrobocia pismo to rozpatrzy przychylnie i da bezrobotnym zapomogę na gwiazdkę, na którą oni z takiem utęsknieniem czekają.

Reorganizacja „Rozwoju" w Inowrocławiu.

Dnia 17 bm. w sali hotelu „Pod Lwem" w Inowrocławiu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Tow. Samoobrony Społecznej „Rozwój", na które przybyła nieliczna gromadka członków.

Obrady zagaił prezes St. Głowiński. Na przewodniczącego wybrano L. Michalskiego, a do pióra Ulatowskiego.

Sprawozdanie z działalności całorocznej zdał prezes Głowiński, stwierdzając, że miejscowe sfery kupieckie poza jednostkami niestety nie popierają wysiłków samoobrony społecznej i akcji antyżydowskiej. Pomimo jednak tego w okresie sprawozdawczym zdołano podać żydowskich kupców do ukarania za nielegalny handel w święta i w niedziele w 18 wypadkach. Z powodu braku poparcia materjalnego, praca „Rozwoju" nie mogła się należycie rozwijać, chociaż ma ta organizacja wdzięczne pole do działania.

Z wywodów sekretarza Wróblewskiego wynikało, że odbyło się 6 zebrań zarządu, 3 plenarne, 1 walne i 1 nadzwyczajne. Wydano również okólnik dotyczący wyników pracy „Rozwoju" i założono oddział w Gniewkowie.

Wkońcu referent red. Kobierski powiedział kilka słów prawdy o opieszałości jednostek w walce z zalewem żydowskim.

Po przerwie przez aklamację wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Michalski - prezes, Wróblewski - sekretarz, Borowski - skarbnik, Banaszkiewicz - zast. sekretarza i red. Dolacki - referent.

W wolnych głosach przemawiali: Szafrański, Głowiński, Bociek, red. Kobierski, Paczkowski, Kiełpiński i inni. Wszyscy mówcy stwierdzali, że mimo braku poparcia ze strony kupiectwa, należy walczyć z agentami żydowskiemi, którzy uprawiają handel nawet w instytucjach państwowych podczas godzin urzędowych oraz z wciskaniem się żydów na Kujawy zachodnie.

Pod pozorem oświadczyn dokonali napadu rabunkowego

„Nowy Kurjer" donosi z **Koźmina:**

W tych dniach dokonano w Zimnowodzie napadu i to w bardzo niezwykłych okolicznościach. Mianowicie w godzinach porannych przybyło dwóch nieznanych osobników do mieszkania Wawrzyńca Małeckiego. Przybysze oświadczyli, że pochodzą z Jaraczewa (pow. Jarocin).

Jeden z nich wyznał swój afekt, jaki żywi dla pięknej i ponoć niebiednej córki domu. Stary ojciec popatrzył na przybyszów zgóry i raczył obojętnie ręką. W pewnej chwili udał się stary Małecki do swoich zwykłych zajęć na podwórze, polecając córce swej poczęstować nieproszonych gości śniadaniem. Osobnicy, korzystając z nieobecności ojca, napadli na córkę Małeckiego, dusząc ją za gardło. Ofiara napadu zemdlała. Jeden z przybyszów zrewidował szuflady, w których znajdowała się większa ilość gotówki. Powracający z folwarku fornale przeszkodzili im w dokonaniu kradzieży. Bandyci uszli. Poturbowaną córkę Małeckiego przewieziono do szpitala. Stan ofiary napadu jest groźny.

WIELKI KOMORSK. Założenie S. M. P. żeńskiego. Ostatnio założono w naszej miejscowości Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej, którego protektorem został ks. prob. Grochocki, patronem p. Zawadzki, prezeską Janina Chrzanowska, sekretarką Ryńska, skarbniczką Helena Gorczyńska, naczelniczką Szydłowska. Stow. posiada już 42 członkiń. Nowo założonemu Stow. „Szczęść Boże".

GNIEW. Parcele dla bezrobotnych. Rada miejska w Gniewie postanowiła przydzielić około 80 parceli miejskich na użytek bezrobotnych miasta.

Robotnik strasznie poturbowany przez rozjuszonego buhaja.

Ze Stobna (pow. tucholski) donosi nasz korespondent:

Niezwykła tragedja rozegrała się na podwórzu pewnego rolnika. Otóż robotnik Józef Berendt, lat 51, został strasznie poturbowany przez rozjuszonego stadnika.

Wymieniony przy wprowadzaniu zwierzęcia do obory nie zachował dostatecznej ostrożności; to też w pewnej chwili stadnik szarpnął tak silnie za łańcuch, że została wyrwana z nozdrza obrączka i teraz rozjuszony rzucił się na robotnika, powalił go na ziemię, przydusił nogą i począł tratować. Nagle porwał go na rogi i rzucił pomiędzy krowy. Dzięki temu robotnik ogólnie potłuczony, uszedł przynajmniej z życiem.

Stadnika dopiero pastuch zdołał uspokoić. Berendta przewieziono do szpitala. Niebezpieczeństwo jego życiu nie zagraża.

Hałas przed Sądem Najwyższym.

Uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego.

W piątek rozpatrywał Sąd Najwyższy głośną sprawę poznańskiego mordercy Leona Hałasa, oskarżonego o zabójstwo szwagra swego ś. p. Józefa Jankowiaka.

Jak wiadomo, sąd okręgowy w Poznaniu skazał w kwietniu br. Hałasa za powyższą zbrodnię na 10 lat ciężkiego więzienia, a sąd apelacyjny uznał go winnym zbrodni zabójstwa z premedytacją i skazał go na karę śmierci.

Na skutek kasacji, założonej przez Hałasa, rozpatrywał sprawę tę Sąd Najwyższy w Warszawie, który przychylając się do wywodów obrońców oskarżonego, uchylił wyrok sądu apelacyjnego i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

O poprawę obrony przeciwpożarniczej w powiecie świeckim.

Ze Świecia donosi nasz korespondent:

Celem podniesienia obrony przeciwpożarniczej w powiecie świeckim zarządziły władze związkowe przegląd narzędzi przeciwpożarowych i ratunkowych oraz lustracje straży pożarnych ochotniczych i przymusowych.

Takie przeglądy, które przeprowadzał m. in. instruktor wojewódzki Roszczyk z Torunia, odbyły się: w poniedziałek w Pruszczu i Osiu, w środę w Nowem, a w piątek w Świeciu. Frekwencja wszędzie bardzo liczna; stan narzędzi zadowalający. W każdej z wymienionych miejscowości odbyły się po lustracji odprawy, połączone z odpowiednim referatem fachowym.

Jak ochraniać książki przed robakami.



Największą plagą bibljotek i muzeów są drobne, nieraz mikroskopijne robaki, które wżerają się w drzewo i w papier, z biegiem czasu niszcząc je zupełnie. Otóż w Kalifornji, aby drogocenne książki, nieraz unikaty, uchronić przed tymi szkodnikami, poddaje się je długotrwałemu działaniu gazów trujących, które tak gruntownie przenikają papier i okładnikę, że nietylko giną już będące w nich robaki, ale nowe intruzy mogą się do książki wżerać co najwyżej po swoją śmierć. Na rycinie widzimy hermetycznie się zamykający kocioł, w którym książki przez parę godzin chłoną w siebie zabójczy gaz.

ZMARLI:

Ś. p. Roman Lubierski, profesor gimnazjalny por. rez. w Lesznie.

Ś. p. Prakseda z Płoszyńskich Radomska, lat 58, w Mogilnie.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Orłem" ul. 3 Maja 37, telefon 360 i „Pod Gryfem" ul. Lipowa 33, telefon 124.

Kino Apollo: „Trędowata" polski dźwiękowiec z Jadwigą Smosarską w roli głównej.

Kino Gryf: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy".

Kino Orzeł: „Najeźdźcy".

Państw. Gimnazjum Klasyczne urządza uroczystość gwiazdkową w czwartek 22 bm. o godzinie 9,45 rano w auli.

Z życia Ch. D. Miejscowe koło Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji w Grudziądzu poświęciło swe ostatnie zebranie, odbyte w ub. piątek w hotelu Kellasa, omawianiu kongresu łódzkiego. Przewodniczył wiceprezes Banaszak. Referat sprawozdawczy wygłosił p. T. Jaśniewski, zajmując się m. in. uchwalonym na kongresie projektem przebudowy ustroju gospodarczego i społecznego państwa. Zajmujące to zagadnienie wywołało ożywioną dyskusję.

Gwiazdka strażaków. Ochotnicza Straż Pożarna w Grudziądzu urządza swoją tradycyjną gwiazdkę w drugie święto Bożego Narodzenia w salach „Tivoli" w ściśle zamkniętem kółku.

Kiedy jest otwarta łaźnia miejska? W tygodniu przedświątecznym łaźnia przy ul. Budkiewicza otwarta jest już od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem bez przerwy. Do użytku publiczności są kabiny z wannami, łaźnia rzymska (parówka) i kąpiele lecznicze. Przed świętami zaleca się korzystać z łaźni o ile możności w godzinach przedpołudniowych lub zaraz po południu.

Akademji Ch. U. R. przed świętami już nie będzie. Przyszła akademja po Nowym Roku we wtorek w auli gimnazjum klasycznego o godz. 19,30. Wykład prof. Dawidowicza p. t. „Kolędy polskie" z ilustracjami. Śpiewać będzie koło śpiewu „Lutnia".

W sprawie świadectw przemysłowych na rok 1933. Dnia 14 bm. ukazał się okólnik ministerstwa skarbu w sprawie ulg w nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1933. Ulgi te będą stosowały władze skarbowe, w niektórych wypadkach nawet bez składania specjalnych podań indywidualnych. Podjęta akcja Zw. Tow. Kupieckich w sprawie wykupna świadectw przemysłowych w 2 ratach nie odniosła niestety pożądanych rezultatów. Zwraca się uwagę, że składanie podań o wykupno świadectw przemysłowych niższych kategoryj należy uskutecznić do dnia 30 grudnia.

U biednych z Małego Tarpna. Parafja Najśw. Serca Pana Jezusa w Małem Tarpnie należy do najbiedniejszych. W ub. niedzielę odbyła się w salce parafjalnej gwiazdka dla biednych staraniem Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Uroczystość zagaił ks. proboszcz Blericq. Przemówił także wójt Bona; deklamacje wygłosili Szulcówna i Bąkowski. Rozdano 400 rodzinom podarki, składające się z ubranek i artykułów spożywczych.

Gwiazdka w Pow. Policji Państwowej. Rodzina Policyjna powiatu grudziądzkiego, na której czele stoi żona komendanta pow. p. Nowakowa, urządziła w ub. niedzielę swój doroczny obchód gwiazdkowy. Zagaił go ks. wikary Zieliński. Starosta Niepokulczycki omawiał pełną poświęcenia i obowiązkowości służbę granatowej armji, a komendant Nowak rozpoczął łamanie opłatka. Z uznaniem dodać trzeba, że przy stole Rodziny Policyjnej ugoszczono około 30 najbiedniejszych bezrobotnych z M. Tarpna.

Bójka. Chojnacki Jan, zam. przy ul. Młyńskiej 5, w czasie sprzeczki z Szałczyńskim Józefem został przez tegoż pchnięty i przy upadku złamał sobie nogę. Odstawiono go do szpitala.

Postrzelony zmarł. Tydzień temu gajowy lasów prywatnych w Maruszy postrzelił niejakiego Zalickiego. W nocy na sobotę Zalicki w szpitalu zmarł.

Wśród biednych z Chełmińskiego Przedmieścia

Parafja św. Krzyża na Chełmińskiem Przedmieściu oprócz bardzo wielu biednych obejmuje koszary Czarneckiego, zwane popularnie „Maderą", gdzie znajduje się około 3000 bodaj że najbiedniejszych. Wdzięczne zadanie mają tutaj panie z Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, na którego czele stoi niestrudzona działaczka charytatywna p. Terbertowa, a dyrektorem jest ks. prob. Klunder.

W ubiegłą niedzielę wręczono najbardziej potrzebującym małą gwiazdkę jako widomy znak miłości bliźniego.

Uroczystość zagaił ks. proboszcz, który podniósł ofiarność obywatelstwa. Obdarzyć można było 610 dziatwy, a 100 dalszych otrzyma upominki jeszcze w bieżącym tygodniu. Prezydent Włodek podziękował paniom za ich trud, poczem dziatwa z ochronki wykonała kilka obrazów scenicznych.

Uwziął się na sklepy tytoniowe.

Pisaliśmy już o śmiałej kradzieży 1000 sztuk „Rarytasów" w składzie p. Wawrzyniaka, dokonanej 14 bm. Otóż ten sam rabuś przybył w przeddzień tego wypadku do Spółdzielni Inwalidzkiej przy ul. Wybickiego i tu udało mu się skraść 1000 sztuk „Płaskich", bo gdy panienka owe 1000 sztuk papierosów zapakowała, zażądał gilz, a kiedy sięgnęła po gilzy, złodziej umknął z papierosami. W dniu 15 bm. w ten sam sposób w składzie p. Kruszony przy ul. Toruńskiej skradł 1000 sztuk „Rarytasów", a w dniu 16 bm. w składzie p. Makowskiej przy ul. Chełmińskiej „kupił" papierosy wartości 52 zł. Policja jest już na tropie bezczelnego złodzieja.

Taki sam trick stosują złodzieje u rzeźników i w innych składach. Każe się zapakować towar, następnie żąda się innego jeszcze towaru. Złodziej wykorzystuje chwilę, zabiera paczkę i... w nogi, mój drogi!

Prezydent Kasprowicz z Gniezna o polskich pionierach kolonjalnych.

Na poranku morskim urządzonym przez Ligę Morską i Kolonjalną w Gnieźnie wygłosił honorowy prezydent bydgoskiej Izby Przemysłowo-Handlowej słowo wstępne, które tutaj przytaczamy:

Dzisiejszy poranek morski ma na celu uświadomienie sobie, że trzeba ciągle manifestować wobec całego świata iż **musimy zdobyć tereny zamorskie dla naszej ekspansji gospodarczej,** że ekspansja ta możliwa jest posiadając przecież wolny dostęp do morza, że Polska z Polski Europejskiej stać się musi **Polską Światową.**

Drugi cel naszego poranku, to uczczenie Polaków pionierów kolonjalnych, którzy na własnym statku wyruszyli w kwietniu 1883 r. z Havru do Kamerunu. Nazwiska tych pierwszych pionierów to: **Stefan Rogoziński,** Kaliszanin, były oficer marynarki rosyjskiej; inżynier **Klemens Tomczyk, rodem z Trzemeszna** i etnograf **Leopold Janikowski** z Sieradza, żyjący w Warszawie dyrektor muzeum przemysłu i handlu.

Wyprawa pionierów naszych, uwieńczona bogatemi zdobyczami naukowemi, musiała atoli ustąpić z terenu wobec zaboru Kamerunu przez Niemców jako kolonji niemieckiej.

Nam starszemu pokoleniu byłego zaboru pruskiego, pamiętne to czasy butnych wystąpień i nawoływań **„nach Kamerun, nach Angra Pequena, nach Kiautschau!".** Następne lata, to czasy wielkiego rozkwitu gospodarczego i wielkiego eksportu Niemiec, kiedy to i eksport przemysłu polskiego stawał do konkurencji, oczywiście pod flagą pruską.

Trzej nasi pionierzy kolonjalni, pomimo przemocy jakiej ulec musieli są dla nas przykładem jak postępować należy celowo i wytrwale do rozszerzenia granic gospodarczych Polski.

Czy naród polski jest zdolny do kolonizowania?

Na to pytanie niech odpowie zdanie jakie wygłosił **ks. biskup Breynat z Kanady,** pracujący od lat przeszło 30 misyjnie, a bawiący przed kilkunastu dniami w Gnieźnie. Otóż trzy zalety uzdalniają, zdaniem ks. biskupa, Polaków do pracy misyjnej, mianowicie łatwość uczenia się obcych języków, wżycie się w obce stosunki, zdolność znoszenia przeciwieństw i trudności, wreszcie wielka wytrzymałość na niedostatek.

Czyż cnoty misjonarza polskiego, wymienione przez tak wysokiego dostojnika, a wytrawnego znawcę nie są podwaliną powodzenia polskiego kolonisty?

Z działalnością Ligi Morskiej i Kolonjalnej sympatyzuje Polska cała i nasi rodacy żyjący poza granicami naszego państwa.

I w naszem mieście (Gnieźnie) zdobyła sobie istniejąca **Liga Morska i Kolonjalna** podatny grunt i miejmy nadzieję, że powiększy i utrwali się ta placówka przez liczne zgłaszanie się nowych członków.

Oddając hołd pierwszym pionierom kolonjalnym mamy nietylko za cel uczczenia ich ale i uświadomienia sobie obowiązków, które na dzisiejszem społeczeństwie ciążą i jakie musi przekazać następnym pokoleniom pracującym na potęgę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Nasze polskie morze niech nam szumi po wieki — a potęga Najjaśniejszej Rzeczypospolitej niech żyje!

Świecie.

Wspomnienie pośmiertne. W piątek 15. bm. odbył się wspaniały pogrzeb śp. Pawła Zawadzkiego, zmarłego nagle w wieku lat 60, znanego społecznika w Świeciu, który już za czasów zaborczych brał czynny udział w polskiem życiu oświatowo-społecznem. To też towarzystwa, w których pracował, stawiły się licznie, by oddać ostatnią przysługę zmarłemu. Był on naczelnikiem miejscowej ochotniczej straży pożarnej i naczelnikiem okręgu, cechmistrzem Cechu Szewskiego, należał do Tow. śpiewu „Cecylja" i „Harmonja", które wykonało pienia żałobne, do Tow. Przemysłowców, Tow. Właścicieli Nieruchomości itd. Kondukt żałobny prowadził ks. Odya. Cześć jego pamięci!

Egzaminy nauczycielskie. Przed komisją egzaminacyjną, składającą się z dyr. sem. naucz. Adamowicza z Tucholi, insp. szkolnego Burzyńskiego w Świeciu i naucz. Kusińskiego z Krapiewic, złożyli w Świeciu egzamin kwalifikacyjny: nauczycielka Majewska Janina i Werder Ludwik. Przed komisją złożoną z prof. sem. Pawłowskiego z Tucholi, insp. szkolnego Burzyńskiego ze Świecia i naucz. Wł. Majewskiego ze Świecia zdali egzamin: nauczyciel Lorek z Wałkowisk i nauczyciel Czortek z Osia. Przed komisją z prof. Pawłowskiego, insp. szkolnego Burzyńskiego i kier. szkoły Tytulskiego z Nowego złożyli egzamin: nauczycielka Umerska z Półwsi i nauczycielka Olszewska z Ostrowitego.

Z życia Młodych Polek. Miejscowe Stow. Młodych Polek wykazuje obecnie bardzo żywotną działalność w każdej dziedzinie. Praca ta spotęgowana została w okresie zimowym, o czem świadczą rozmaite imprezy. Najlepiej świadczy o tem stały przyrost członkiń, których na ostatniem uroczystem zebraniu przyjęto kilkanaście. Rano przystępowały druhny do wspólnej komunji św., odmawiając przytem przyrzeczenie. Po południu odbyło się zebranie przy licznym udziale rodziców i sympatyków młodzieży. Program zebrania obejmował części: naukową, urzędową i rozrywkową; był obszerny, lecz interesujący.

Strzelił w tłum. Podczas jarmarku w Kleczewie posprzeczali się dwaj rolnicy — Jan Kozłowski z Sępolna i Ewald Zygler z Kleczewa. W pewnej chwili Kozłowski począł uciekać, a przechodnie sądząc, że to złodziej, puścili się za nim w pogoń. Uciekający, widząc się osaczonym, dobył rewolweru i strzelił w tłum, raniąc niebezpiecznie Stanisława Szafrańskiego, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Kozłowskiego aresztowano.

Znowu upozorowany napad rabunkowy w Warlubiu.

Z Warlubia (pow. świecki) donosi nasz korespondent:

Przed kilku dniami został rzekomo napadnięty i obrabowany w pobliżu dworca Warlubie Kaszewski Franciszek.

Władze śledcze w trakcie dochodzeń ustaliły, że rzekomy napad został upozorowany przez poszkodowanego, który się zresztą do tego już przyznał. Uczynił to w celu wydobycia pożyczki u szwagra swego na podróż. U szwagra opowiadał, że został napadnięty i gotówkę, którą poprzednio był pożyczył u niego, w ten sposób stracił. Władze Kaszewskiego aresztowały.

ZMARLI.

Ś. p. **Marja z Kosickich Gorzelniacka,** lat 27, w Kowalewie.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka „Pod Orłem", Staromiejski Rynek.

Repertuar kin:

Lux: „Buffalo Bill".
Mars: „W cieniu drapaczy chmur".
Światowid: „Kobieta Kameleon".
Palace: „Dwa serca biją w walca takt".
Corso: „Cień Sherloka Holmesa" i „Na straży prawa".

Wolne koncesje.

Urząd skarbowy akcyz i monopoli państwowych udziela pozwolenia na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych z prawem wyszynku w następujących miejscowościach: Dzonowo, Dąbrówka, Kolno, Krajęcin, Stary Folwark, Wieldządz (pow. chełmiński), Kozibór, Kiełbasin, Młyniec, Nawra, Papowo, Biskupiec, Popioły, Silno, Skąpe, Świerczynki, Brzoza, Czarnowo, Gierkowo (pow. toruński), Czaple, Frydrychowo, Małe Radowiska, Mlewo, Mokry Las, Przydwórz, Skąpsk, Stanisławki, Wielkołąka, Pułkowo (pow. Wąbrzeźno), Brzeźno, Blizawy, Czersk świecki, Dubielno, Ostrów świecki, Pięćmorgi, Stara Rzeka, Udzierz (pow. świecki) — **wszystkie z wyszynkiem** oraz Przeczno (pow. Toruń), Głogok Król., Kosowo, Lubonia, Lipiny, Pąskipiec, Maiszek, Orikowo, Różana (pow. świecki) wszystkie bez wyszynku.

Podania na koncesję na wyżej wyszczególnione miejscowości należy wnosić w terminie doręczenia zawiadomienia najdalej do 14 stycznia do urzędu skarbowego akcyz w Toruniu. Do wniosku ostemplowanego znaczkiem za 10 zł zaś załącznik po 50 gr dołączyć należy: 1. świadectwo moralności, 2. obywatelestwa, 3. dowód rozporządzalności lokalem i 4. dowody stwierdzające uprzywilejowanie. Pierwszeństwo otrzymania koncesji mają inwalidzi wojenni oraz wdowy i sieroty po nich.

Likwidacja strajku robotników rolnych w Lipinkach.

Z Lipinek, pow. świeckiego, donosi nasz korespondent:

Jak donosiliśmy, zastrajkowali robotnicy rolni majętności Lipinki, własność p. Liszkowskiego, wskutek nieotrzymania zaległych należności. Obecnie robotnicy podjęli pracę na nowo. Przebieg strajku był spokojny. Interwencję u właściciela majątku przeprowadzał sekretarz Zjedn. Zaw. Polskiego z Grudziądza.

Tczew.

Kino Światowid: „Dama z pieskiem".

Z sądu. Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego dr. Jodłowskiego skazał 25-letniego robotnika Kurta Kuszela z Tczewa na rok ciężkiego więzienia, 28-letniego robotnika Waltera Kuszela z Tczewa na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, Franciszka Laskowskiego, robotnika ze Suchostrzyg na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 2 lata oraz Bernarda Lindana z Tczewa na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem na 2 lata. Wszystkich zasądzono za usiłowaną kradzież do magazynów kolejowych w Tczewie oraz napad na stróża kolejowego. Oskarżał prokurator dr. Sobkowicz.

Wielkie zawody boksorskie w Tczewie

Tczew, 19. 12. W ub. sobotę odbyły się w Domu Czeladzi Kat. z okazji otwarcia sezonu zimowego miejscowego gniazda sokolego wielkie zawody bokserskie pomiędzy drużyną „Gedanji" Gdańsk a młodą, lecz dobrze wytrenowaną drużyną Tow. Sokoła.

Prezes radca Nadolski przywitał gości a reprezentant „Gedanji" Lewicki oświadczył, iż drużyna jego będzie się starała dopomóc Sokołowi, wysyłając w przyszłości swych zawodników do Tczewa. Pierwsze dwie walki poza programem rozegrali młodzi nowicjusze miejscowego Sokoła. Walka wykazała dużo zręczności i dobrą technikę. Dalej walczyli w walce międzyklubowej: walka musza: Zieliński „Gedanja" — Czyżkowski Sokół remis. Walka kogucia: Hirsch „Gedanja" — Gabski Sokół, zwycięża Gabski; walka piórkowa: Chmielewski „Gedanja" — Drost Franciszek Sokół, zwycięża na punkty Chmielewski; walka lekka: Augustyn „Gedanja" — Balda Sokół, ze względu na przewagę sędzia przerywa walkę na korzyść Augustyna; walka półśrednia: Neumann „Gedanja" — Paszek Sokół, zwycięża na punkty Neumann; walka średnia: Gamowski „Gedanja" — Hinz Sokół, zwycięża na punkty Ganowski; ostatnia walka półciężka: Chistowski „Gedanja" — Bella Sokół remis. Wynik ogólny meczu 4:10 na korzyść „Gedanji". W ringu sędziował Lewicki z Gdańska. Drużyna Sokoła mimo poniesionej porażki wywiązała się ze swego zadania nadspodziewanie, co należy przypisać sprężystemu kierownikowi Wolnemu.

Fortepian za... 8 złotych.

Jak wygląda licytacja przymusowa w Tczewie?

Pod rozwagę podajemy następujący wprost nieprawdopodobny, a jednak prawdziwy fakt, jaki zdarzył się podczas licytacji przy ul. Łazienej.

W ub. czwartek jednemu z obywateli urząd skarbowy sprzedał na licytacji przemysowej szereg wartościowych rzeczy, m. in. fortepian (skrzydło) dobrze utrzymane; brak było jedynie strun oraz nastrojenia. Fortepian zlicytowano z 4 złotych na 8 (osiem) złotych. Kupił go pewien czeladnik stolarski.

Dziwić się należy urzędnikom, że mogli oddać fortepian wartości conajmniej 500 zł za 8 złotych, czyli równowartości zwykłej struny fortepianowej, która kosztuje 7 zł. Powaga urzędu skarbowego wymaga, by egzekutorzy posiadali choć odrobinę towaroznawstwa. Opinja publiczna domaga się wyjaśnienia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 grudnia 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Teofila, Pelagji.
Jutro: Tomasza ap., Seweryna.
Wschód słońca o godzinie 8.08.
Zachód słońca o godzinie 15.47.

Stan pogody.

Lekka mgła. W dzień rozpogodzenie, za wyjątkiem wybrzeża.

Temperatura od 2 stopni mrozu do 7 stopni ciepła, niestała.

Słabe wiatry południowe.



DYŻURY APTEK
Od 19. XII. — 25. XII.:

Apteka Piastowska, plac Piastowski 49, tel. 682;

Apteka pod Orłem, Stary Rynek nr. 1, tel. 98.

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna Związku Plastyków Pomorskich.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś we wtorek **„WESELE"** St. Wyspiańskiego.

W środę ukaże się ostatnia nowość repertuarowa pełna słownego i sytuacyjnego dowcipu komedja muzyczna Hollaenda **„RAZ NA 1000 LAT"**.

„JIM I JILL" po cenach o 50% zniżonych ukaże się w czwartek, 22 bm. o godz. 8-ej wieczorem. Będzie to ostatnie przedstawienie w okresie przedświątecznym.

W piątek i w sobotę teatr nieczynny. Kasa Teatru otwarta do piątku włącznie, następnie w niedzielę od godz. 11 rano.

Premjera „WIELE HAŁASU O NIC" odbędzie się w pierwszy dzień świąt t. j. w niedzielę, 25 bm. Jest to pod każdym względem urocze widowisko, świetnie wyreżyserowane przez dyr. Stomę.

— **Gość z Południowej Ameryki.** Redakcję naszą odwiedził przemysłowiec p. Ludwik Ulicki Blumtritt z Buenos Aires, brat znanej filantropki pani Anieli de Rocca, która piękny swój pałac w Buenos Aires przy ulicy San Jose rok temu podarowała rządowi polskiemu na Dom Wychodźtwa Polskiego. Rodzina Blumtrittów (chrześcijańska) pochodzi z Łodzi. W Argentynie, Urugwaju i Brazylji polscy Blumtrittowie, spowinowaceni z sławną włoską rodziną Rocca, posiadają wielkie składnice kawy pod firmą „La Cosechera". Pan Ludwik Ulicki Blumtritt przebywa w Bydgoszczy w sprawach osobistych.

— **Jasełka na Bielawkach.** Szkoła powsz. im. Ewarysta Estkowskiego w dniu 26 bm. w Internacie Kresowym na Bielawkach urządza Jasełka w 6 aktach. Przedstawienie dla dziatwy szkolnej o godz. 4 po poł. — wstęp 20 gr, dla dorosłych o godz. 7 wiecz. — wstęp 80 i 50 gr. Dochód przeznaczony na pomoce szkolne.

Sekciarze nie mają powodzenia

Kiedy przed niedawnym czasem bawił w Bydgoszczy samozwańczy „arcybiskup" tzw. „Kościoła Apostolsko-Narodowego" Faron, o czem już pisaliśmy, sekciarze bydgoscy postarali się u niego o „audjencję", na której ze łzami w oczach prosili go o troskliwsze zajęcie się „parafją" bydgoską, która **z każdym dniem topnieje** i mało jest nadziei, ażeby ją znów odrodzić.

Zwolennicy Farona skarżyli się przedewszystkiem na hodurowców, którzy przy lada sposobności **kładą im kłody pod nogi** i uniemożliwiają należyty rozwój sekty faronowej. Stwierdził to nawet sam Faron, gdyż podczas jego „nabożeństwa" w kaplicy hodurowiec Osiński, wyproszony przez porządkowego Najoksa za czynione notatki, do przedsionka kaplicy, **uderzył Najoksa gumową pałką w głowę.** (Na ulicy został pobity i Osiński, skutkiem czego policja spisała protokół.)

Faron w swych przemówieniach **atakował w bezwstydny sposób Papieża i duchowieństwo rzymsko-katolickie.** W szczególności rozwodził się o Hodurze, któremu nie może darować, że tenże wyklął go z swej sekty hodurowej.

Starania faronowców bydgoskich o przeniesienie „ks." Milewskiego do innej miejscowości, odniosły skutek. **Milewski przeniesiony został do Gródka, a miejsce jego zajął „dziekan" Tuszyński z Gródka.**

Zarząd dozoru „parafji" faronowej jest wielce zadowolony z tej zamiany, bo liczba faronowców malała coraz więcej, a Milewski stał się tak niepopularnym, że niektórzy sekciarze, a w szczególności hodurowcy zaczepiali go nawet na ulicy.

Nowy „duszpasterz" Tuszyński, który przybył już do Bydgoszczy, rozpoczął swe „urzędowanie" od **ataku na „Dziennik Bydgoski".** M. in. powiedział, że na złość „Dziennikowi" „parafja" faronowska rozwijać się będzie pomyślnie, aż urośnie w potęgę. No, no, zobaczymy.

*

Polska prasa amerykańska, jak chicagoski „Dziennik Związkowy" oraz „Kurjer Bostoński" umieściły artykuły, w których wykazują, że sekta utworzona na terenie amerykańskim, t. zw. **polski kościół narodowy chyli się coraz bardziej ku upadkowi.**

Nadzieje sekciarzy, że wolna Polska pozwoli na swej ziemi zaszczepić się i rozwinąć kościołowi hodurowemu, spełzły na niczem. Hodurowcy musieli się zadowolić powrotem do tych warunków, w jakich żyli poprzednio, a jakie z biegiem czasu i skutkiem krytycznych stosunków stają się coraz to bardziej dla niech **niepomyślne i ciężkie.**

Najważniejszemi przyczynami upadku kościoła hodurowego są: niska moralność duszpasterzy hodurowych, brak finansów i brak organizacji.

Polacy amerykańscy zdają sobie sprawę z tego, że kościół hodurowy nie dał wychodźtwu nic dobrego, lecz tylko je **dzielił i rozbijał.**

Prasa polska w Ameryce podnosi z uznaniem, że **hodurowców ubiła Polska, która sekt nie uznaje.**

F.

Odezwa!

Obywatele!

Klęka bezrobocia, wywołana ogólnym kryzysem, dotknęła szczególnie Bydgoszcz, jako miasto wybitnie przemysłowe. Szczególnie w roku bieżącym osiągnęło bezrobocie na terenie miasta Bydgoszczy swoje największe nasilenie. **Liczba bezrobotnych** zarejestrowanych w Urzędzie Pośrednictwa Pracy wynosi **przeszło 8.000 osób,** z której to liczby **tylko 900 pobiera zasiłki.** W nadchodzącym okresie mrozów **liczba ta niewątpliwie się powiększy** i może osięgnąć olbrzymią cyfrę 10.000 bezrobotnych. Wraz z członkami rodzin dotkniętych zostanie klęską bezrobocia **czwarta część mieszkańców naszego miasta.**

Magistrat oraz Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia starają się w miarę możności i posiadanych środków przyjść bezrobotnym z pomocą. **Kuchnia Ludowa wydaje dziennie 16.000 porcji obiadów** a tygodniowo 16 tysięcy bochenków chleba. Lecz środki na ten cel są niewystarczające.

Za wskazaniem Rządu i Episkopatu zwracamy się do Was Obywatele **z gorącą a usilną prośbą, abyście zbiorowym wysiłkiem pomogli nam nieść pomoc naszym głodującym współobywatelom.**

Bez Waszej wypróbowanej, przysłowiowej pomocy cała akcja rządu i samorządu będzie niewystarczająca. Jesteśmy przekonani, że pomimo depresji i ogólnego zubożenia społeczeństwa, kupiectwa i przemysłu, Wasza wypróbowana ofiarność i tym razem nie zawiedzie.

Ufni w pomoc Waszą, zanosimy gorący apel.

Składajcie ofiary na głodujące rzesze bezrobotnych i ich biedne dzieci.

Niechaj hojne ofiary nasze będą publicznym dowodem, że współczujemy z niemi, że los ich ciężki bardzo nam leży na sercu, a kierując się miłosierdziem chrześcjańskiem — spełniamy akt braterskiego i narodowego obowiązku.

Ofiary w gotówce prosimy składać w Miejskiej Kasie Oszczędności na konto **„Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia".**

Ofiary w naturaljach prosimy przekazywać do Kuchni Ludowej przy ul. Grodzkiej nr. 25.

Obywatele! Ratujmy głodujące rzesze naszych współbraci i tysiące dziatek.

Miejski Komitet do Spraw Bezrobocia.
(—) **Barciszewski,** prezydent miasta.

Gwiazdka dla bezrobotnych

Magistrat, pragnąc przyjść z najwydatniejszą pomocą bezrobotnym, nie urządza w roku bieżącym gwiazdki dla dzieci, ale wszelkie fundusze, jakie posiada na ten cel, użyje na rozdanie bezrobotnym i ich rodzinom świątecznej zapomogi we formie 1 do 3 kg. mięsa, stosownie do ilości osób w rodzinach, oraz pewnej ilości kiszki. Oprócz tego rozdana będzie mąka, przysłana przez Wojewódzki Komitet dla bezrobotnych. Każda rodzina otrzyma pozatem pewną ilość mydła i podwyższoną o połowę porcję chleba.

Bliższe szczegóły podane będą w osobnych ogłoszeniach w Wydziale Opieki Społecznej i Kuchni Ludowej.

(—) **Barciszewski,**
Prezydent miasta.

— **Bezpłatne trzydniowe kursy ogrodnictwa dla ogrodników.** Staraniem Związku Tow. Ogrodniczych w Poznaniu, urządza Wlkp. Izba Rolnicza w Bydgoszczy w dniach od 3 do 5 stycznia 1933 r. bezpłatne kursy o dość bogatym programie naukowym, na który w pierwszym rzędzie składają się następujące tematy: a) zasady zakładania kultur warzywnych i ich opłacalność; b) zakładanie sadów; c) szkodniki warzyw i drzew i ich zwalczanie; d) hodowla nasienników warzyw; e) bartnictwo — pszczelarstwo. Dla wyczerpania całkowitego programu kursy odbywać się będą od rana godz. 10 do godziny 17. Lokal, w którym odbywać się będą kursy, poda się jeszcze w „Dzienniku Bydgoskim". Jeżeli się weźmie pod uwagę dzisiejsze stosunki gospodarcze to przyznać trzeba, że stare metody prowadzenia zakładów ogrodniczych przez poważniejsze zakłady zostały zastąpione nowemi, przystosowanemi do potrzeb dzisiejszych. Więc tylko przyklasnąć można inicjatywie Wlkp. Związku Tow. Ogrodniczych, że zajął się sprawą pogłębienia wiedzy swych członków. Należy wyrazić życzenie, by ogrodnicy handlowi we własnym dobrze zrozumianym interesie w kursach gremjalny wzięli udział. Osobnych wyjaśnień co do kursu udzieli na życzenie prezes Bydgoskiego Tow. Ogrodniczego p. Bosiacki Leon. Zaznacza się jeszcze, że wspomniany kurs przeznaczony jest specjalnie tylko dla ogrodników zawodowych.

Głosy Czytelników.

Nieporządki w Kasie Chorych.

Otrzymałem nakaz zapłaty i w kilka dni później zarządzono u mnie egzekucję za rzekomo zalegające składki do Kasy Chorych z roku 1930. Na szczęście posiadałem dowód, iż składki te już dawno zapłaciłem.

Stąd przestroga: Przechowujcie kwity, abyście drugi raz nie musieli płacić!

Kupiec.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Raz na tysiąc lat"

komedja muzyczna w 3 aktach. Muzyka V. Hollaendra.

Raz na tysiąc lat — bo taki jest wyrok potężnego Ozirisa, władcy Egiptu. Po tysiącletniej „drzemce" dostojna mumja egipskiej księżniczki, skazanej ongiś przez srogiego ojca za lekkomyślne życie na okrutną, przedwczesną śmierć, zamienia się w zupełnie współczesną pannę Naomi, której nieobce są wszelkie wyrafinowane i subtelne środki kokieterji i bałamuctwa. Bez żalu zamienia więc dostojny swój strój starożytny na eleganckie, modne suknie, surową zaś maskę, godną jej wysokiego pochodzenia, na rozkoszny, flirtem podszyty uśmiech biegłej bałamutki. A że przytem jest pełną temperamentu i ognistej rasowej krwi faraońskiej, płoną więc wokoło serca męskie od nadmiaru uczuć i otwierają się portfele, dla zaspokojenia książęcych kaprysów.

Tempo szalone — trzeba wykorzystać każdą chwilkę, bo następny urlop dopiero za tysiąc lat!

Akcja wikła się niesłychanie. Żyd-faktor (Olędzki) dostawca mumji rozpacza po stracie cennego antyku; zawiedzieni w miłosnych zapędach antykwarjusz (Cybulski), hrabia (Andrzejewski) i młody prawnik (Zawenda) upominają się o swoje prawa; walą się nieszczęścia na głowę biednego szpargalika (Justjan), któremu wmówiono, że jest ojcem egipskiego gościa; cnotliwa ciocia Eulalja (Podgórska) ze zgrozą spogląda na całą tę egipską awanturę i z zatrutego kręgu igraszek panny Naomi siłą wyciąga dobrze ułożoną pannę Wandę (Hermanowa). Powstaje chaos konfliktów z którego nie byłoby może wyjścia, gdyby się w samą porę nie skończył „urlop" egipskiej księżniczki, a tem samem nie nastąpiło ostateczne rozjaśnienie sytuacji. Akcja obfituje w przezabawne momenty, humor panuje niepodzielnie, przechodzi ze sceny na widownię i wywołuje burze śmiechu. W zespole aktorskim przodują Cybulski, Justjan no i Korabianka. Korabianka miała swój wyjątkowo dobry dzień; nietylko pod względem aktorskim (czuje się ona oczywiście znacznie lepiej w skórze europejskiej, niż w stroju egipskim, lub, co gorsza, jako mumja), ale także i głosowo widać było dużą zmianę na lepsze. Justjan, który się właściwie bawił na „nieswojem podwórku" rozśmieszał wyglądem i kapitalną grą. Cybulski w roli antykwarjusza dał jedną z najlepszych swych operetkowych kreacyj. Także Olędzki czuł się w roli żyda-faktora doskonale i był jedną z najzabawniejszych figur; za niezmiernie staranną i drobiazgową pracę reżyserską należą mu się specjalne słowa uznania. Zawenda czuł się w swej roli trochę nieswojo. Role ciotki Eulalji i hrabiego de Gemba znalazły w Podgórskiej i Andrzejewskim świetnych odtwórców. Hermanowa (Wanda) — dobra pod względem aktorskim, głosowo znacznie słabsza. Zespół baletowy mógł był sobie zaoszczędzić występu (taniec egipski), tembardziej, że nie wymagał tego tok akcji. Pp. Martówna i Ciesielski w popisowej kompozycji tanecznej „kobieta-wachlarz" potwierdzili swą wysoką klasę. Stronę muzyczną opracował p. Hładyłowicz. Pod jego kierunkiem orkiestra czyni widoczne postępy, pomimo, że strona intonacyjna (szczególnie w zespole instr. smyczkowych) niezawsze jeszcze wypada zadawalniająco.

Alf. Rösler.

Obchód gwiazdkowy
u Warmjaków i Mazurów.

(js). Około 160 osób zebrało się ub. niedzieli w sali „Pod Lwem", aby zasiąść przy wspólnym stole i snuć nić wspomnień o straconej ziemi ojczystej. Byli to członkowie Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, którzy obchodzą zawsze bardzo uroczyście „gody". Nie brakowało wśród zebranych także znakomitych gości — duchowieństwo reprezentował ks. Kołodziej, z pochodzenia Ślązak.

Serdecznie witał wszystkich prezes Jabłoniowski, poczem zabrał głos ks. Kołodziej. Bardzo obfity był program deklamacyjny — bezsprzecznie największą zasługę miała tu sympatyczka stowarzyszenia, p. Boruniowa, która uprosiła swego męża o napisanie kilku stosownych utworów poetyckich, oraz potrafiła wyćwiczyć wcale pokaźny zespół. Bardzo ładnie wyszedł n. p. obrazek sceniczny p. t. „A przyjdzie cud!", rozrzewniały słuchaczy także deklamacje bobasów. Większe role miały dziewczynki: Mazanówna, Małychówna (wygłosiła wiersz swego tatusia red. Małychy), Kempówna i Falkowska.

Z gości urozmaicili wieczornicę prof. Śmierniak i Fr. Banach (skrzypce i fortepian oraz recytacja wiersza Borunia). Przemawiali jeszcze: poseł Lewandowski, który pochodzi także z Warmji, i red. Szalla jako przedstawciel rodaków z Berlina.

Była także kawa i pączki, cukierki i jabłka — dzieci otrzymały upominki — zapanował nastrój bardzo serdeczny. Na zakończenie podziękował prezes Jabłoniowski wszystkim tym, którzy się przyczynili do zorganizowania bardzo udatnego obchodu, szczególnie zaś paniom Domachowskiej i Boruniowej. Wszyscy odnieśli z wieczornicy jaknajmilsze wrażenie.

Z bagna Kasy Chorych w Szubinie.

Gigantyczne śledztwo przeciwko Walkowskiemu i towarzyszom ukończone. Interesujące szczegóły. — Sylwetki oskarżonych.

Bydgoszcz, 20. 12.

ŻMUDNE I CIĘŻKIE ŚLEDZTWO.

Śledztwo w jednej z najciekawszych spraw, której przedmiotem jest ruina poważnej instytucji społecznej, jaką jest Kasa Chorych, mająca służyć szerokim warstwom społeczeństwa w powiecie szubińskim, zostało ukończone. Przez **dziewięć blisko miesięcy** ciągnęło się to niezwykle trudne do przeprowadzenia śledztwo w tej zawiłej sprawie.

O rozmiarach śledztwa otrzymamy dopiero należyty obraz, jeżeli uświadomimy sobie, że akta oskarżenia w tej sprawie obejmują

SIEDEM GRUBYCH TOMÓW.

Trzeba było dokładnie przeglądać i stwierdzać pozycję za pozycją ksiąg handlowych za ubiegłe cztery lata, ażeby udowodnić dokonane nadużycia i przesłuchać przeszło 200 osób.

Sam akt oskarżenia obejmuje **około pięćdziesiąt stronic** pisma maszynowego. Jak na stosunki w zachodniej Polsce, proces ten ma gigantyczne rozmiary i pociągnie się przez kilka dni, przyczem przesłuchanych będzie kilkudziesięciu świadków. W związku z arcytrudnem tem śledztwem wspomnieć należy **o sędzim śledczym sądu okręgowego w Bydgoszczy p. Zygmuncie Wolskim,** który dokonał tak wielkiego dzieła.

Przeprowadzone śledztwo dużo wnosi światła do tych strasznie zagmatwanych stosunków w szubińskiej Kasie Chorych. Przedewszystkiem zainteresować nas musi

OLBRZYMIA SUMA SPRZENIEWIERZONYCH PIENIĘDZY, WYNOSZĄCA 164.622,62 złote.

Lwia część powyższej ogólnej sumy defraudacji przypada na siostrę Walkowskiego, **Marję Walkowską,** która sprzeniewierzyła 70.154,81 zł, **dyrektor Walkowski** przeszło 20.000 zł, **Strauchmann i Alwin** około 15.000 złotych, reszta zaś w wysokości 50.000 zł przypada z powodu działania na szkodę Kasy Chorych i przekroczenia kompetencyj.

Pozatem śledztwo wykazało, iż Walkowski, Walkowska, Alwin i Strauchmann w latach od 1927—1931

SFAŁSZOWALI WSZYSTKIE KSIĄŻKI KASOWE

i buchalteryjne Kasy Chorych, w celu ukrycia dokonywanych przez nich systematycznych defraudacyj. Piąty oskarżony, **Piotr Służewski,** który spełniał w Kasie funkcje płatnika zasiłków chorobowych w

155 WYPADKACH

przerabiał kwity, fałszując daty w orzeczeniach lokarskich, będących podstawą do wypłat zasiłków ubezpieczonym. Służewski powiększał w tych zeznaniach ilość dni chorobowych ubezpieczonego, co dawało mu podstawę do obliczenia wyższego zasiłku. Oczywiście że wypłacał zawsze zasiłek mniejszy — reszta poszła do własnej kieszeni. W ten sposób przywłaszczył sobie Służewski około 1.500 złotych. Temu wszystkiemu milcząco przyglądał się dyrektor Walkowski.

Również

„aptekarz" Strauchmann i „dr." Alwin — dwaj kompani

dokonali w ciągu dwóch lat wspólnie po porozumieniu się **podróbki 46 kwitów,** jako pochodzących z Powiatowej Kasy Chorych w Szubinie na opłacono składki od pracodawców. Z kwitami temi wyjeżdżali w powiat szubiński i na podstawie tych fikcyjnych kwitów podejmowali od różnych osób — przeważnie większych właścicieli ziemskich — składki do Kasy Chorych, które poszły oczywiście do własnych kieszeni. W ten sposób przywłaszczyli sobie z wyżej wymienionych 46 kwitów kwotę 11.395,56 złotych.

Alwin i Strauchmann często przyjeżdżali razem do Bydgoszczy na hulanki. Tu w różnych lokalach przy wielkich libacjach Alwin występował jako „pan aptekarz", Strauchmann natomiast w roli lekarza proszę bardzo, „dr. med. Strauchmann".

JAK SIĘ KSZTAŁTOWAŁY LOSY KASY CHORYCH?

Poprzednio naszkicowaliśmy w zarysie główne punkty oskarżenia. Należałoby jeszcze do kompletu dorzucić kilka uwag ogólnych i przedstawić obraz rozwoju i upadku szubińskiej Kasy Chorych.

Otóż w czasie, gdy inż. Namysłowski był prezesem zarządu Kasy od chwili jej powstania aż do końca 1928 roku, zaś inż. Leon Kwiatkowski prezesem Rady Nadzorczej, nagromadzono dzięki umiejętnej i oszczędnej gospodarce poważne kapitały wynoszące około **pół miljona złotych.** Inaczej było, gdy po inż. Namysłowskim objął ster Kasy dyr. Hipolit Walkowski.

SEN O MAJĄTKU I SŁAWIE.

Walkowski starał się dojść do znaczenia i wpływów — za wszelką cenę. Sen o sławie nie opuszczał go. W tym celu starał się umocnić wewnątrz instytucji, skupiając koło siebie cały sztab oddanych mu sił pracowniczych o niskich kwalifikacjach moralnych. Na odstępowanie od zasad uczciwości patrzy z pobłażaniem. Nie zważa również na zaszarganą przeszłość tych ludzi.

ILE WART CZŁOWIEK, STALE ZMIENIAJĄCY SWE PRZEKONANIA POLITYCZNE?

Walkowski, umocniwszy się wewnątrz, zaczyna w działalności swej wchodzić na tory polityczne i wyzyskiwać stanowisko dla celów politycznych. Dla karjery i interesu Walkowski zdaje się był gotów i djabłu duszę zaprzedać. Szybko zmienia swój kierunek polityczny i orjentację. Rozpoczął od endecji i przeszedł do Narodowej Partji Robotniczej, a w końcu został „ideowym" i gorliwym sanatorem. Człowiek czy chorągiewka?

Później Walkowski wyzyskując sytuację oddaje się pracy społecznej, przyjmuje mandaty i różne stanowiska w różnych instytucjach społecznych, stając się człowiekiem w powiecie szubińskim wprost nie do zastąpienia.

Przy nowych wyborach do zarządu Kasy Chorych Walkowski postarał się w sposób podstępny i oszukańczy usunąć inż. Kwiatkowskiego z listy kandydatów i wogóle usunąć ludzi inteligentnych a zastąpić ich elementem nie orjentującym się w zawiłych zagadnieniach gospodarki Kasy Chorych. Zwycięża Walkowski drogą...?

Nagromadzone rzetelną i uczciwą pracą przez poprzedników oszczędności, zdołał Walkowski w krótkim czasie roztrwonić. Walkowski czuł się bowiem panem sytuacji i bez przeszkód prowadził swą krzywdzącą społeczeństwo działalność.

Szczegółowy obraz tego bagna, który pozostawił, przedstawi nam rozprawa sądowa, której spodziewać się należy pod koniec lutego lub początku marca.

— **Na rzecz bezrobotnych artystów.** W „Europie" odbędzie się w środę 21. bm. benefis artystów widowiskowych, którzy całkowity dochód przeznaczą na rzecz swoich bezrobotnych kolegów. Wystąpi m. in. duet Aleksandryjskich, kuplecista Silvini i balet Gajewskich. Wstęp wolny, przyjmuje się dobrowolne datki. Początek o godz. 19. Szczegóły w ogłoszeniu.

— **10 zł** na kuchnię ludową, **5 zł** na bezrobotnych złożyli pp. dyr. Dziewulscy.

— **Szkoła Wydziałowa żeńska dla ubogich.** Dziś we wtorek o godz. 16 odbędzie się w auli szkoły obchód gwiazdkowy dla rodzin ubogich. Obchód urządza Koło Czerwonego Krzyża szkoły wydziałowej, które odegra miły obrazek sceniczny „Lulajże Jezuniu".

Kto wygrał na loterji?

W czwartym dniu ciągnienia 2-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. Nr. 1721.

10.000 zł. Nr. 62690 104707.

5.000 zł. Nr. 2165 114906.

2.000 zł. Nr. 46667 74316 83233 91974 93694 122388.

1.000 zł. Nr. 74710 86339.

500 zł. Nr. 19880 28200 31331 43003 53518 92319 103913 126997.

400 zł. Nr. 11344 25203 39509 63517 117773 123502 135597 138989.

250 zł. Nr. 5788 8509 13239 18212 45518 106831 110005 110261 123054 129592.

200 zł. 6758 8389 16561 20135 20781 23255 31148 31991 32099 34326 38667 40451 42555 45442+ 46200 47568 50689 54624 58092 58339 65040 68373 68702 70785 73269 75087 75547 79052 90096 92634 94970 101932 105110 105778+ 106413 107676 112147 117193 117449 120134 125756 135296 135485 140545 144446 146398 147811.

O przeziębieniach, odziębieniach i innych oparzeniach słów kilka...

Mamy ją wreszcie, a raczej sama zwaliła się zbiedzonej ludzkości na łeb. W całym swym majestacie grozy i bezlitości zakołatała do nędznych chałupek, walących się glinianek, czy wreszcie do podmiejskich szałasów, gdzie schroniły się tysiące bezrobotnych i bezdomnych rodzin. I lękiem przejęła wszystkich.

Zima!

Tak! Nie kto inny, tylko ona właśnie czyni spustoszenie wśród ludzkości, każąc wszystkim co pewien czas na odmianę kichać i kaszleć, innym znowu odmrażać sobie kończyny, nos czy uszy.

I któż, stanąwszy mężnie, wejdzie w szranki walki z tym najgroźniejszym wrogiem maluczkich? Otóż właśnie my będziemy tymi, którzy się pokuszą o wytrącenie broni ze strasznych uchwytów zimy! Wprawdzie będzie to oręże nieco kruche boć trudno podejrzewać zapisaną kartkę o nadmiar siły, lecz może uda się nam choć na chwilę wstrzymać pochód zwycięski skutków zimy — przeziębień, odziębień i t. d.

Próby tej dokonamy w dniu jutrzejszym w dodatku naszym

ZE ŚWIATA MEDYCYNY.

W szranki wstąpią takie znakomitości jak dr. Świątecki („Odziębienia") i dr. Miedziszewski („Kilka słów o przeziębieniach"). Znajdziecie tam również ciekawe porównanie medycyny dawnej z współczesną, zaopatrzone ryciną, ilustrującą „zabieg" operacyjny, dalej

NIEZWYKLE POŻYTECZNE PORADY W DZIEDZINIE OPARZEŃ,

i wskazówki, skierowujące uwagę czytelnika na dobrodziejstwo posiadania wzroku i jak należy uważać, by nie stać się kaleką — ociemniałym.

Tyle o dodatku jutrzejszym. A teraz już zapowiadamy, że następny dodatek

ZE ŚWIATA MEDYCYNY

który się ukaże już w przyszłym roku, poświęcimy prawie wyłącznie pięknym Paniom. Boć to karnawał!

Między innemi jednym z przebojowych numerów tego dodatku, że tak powiemy „karnawałowego" będzie artykuł-kolubryna, wymierzona w płeć piękną:

„KOBIETOM PALĄCYM POD ROZWAGĘ".

Zabawa, alkohol i — złe skutki.

Z rozprawy sądowej.

Na ławie oskarżonych zasiedli onegdaj 27-letni robotnik **Jan Dąbrowski,** 22-letni malarz **Stefan Kołodziejski** i 18-letni uczeń lakierniczy **Czesław Bińkowski,** wszyscy pochodzący ze Żnina. Kołodziejski, służący obecnie przy wojsku zjawił się w mundurze wojskowym.

W nocy z 2 na 3 października br. na drodze prowadzącej do Bożejewiczek — według aktu oskarżenia — **napadli na Wł. Lutomskiego** i zabrali mu z kieszeni szereg mniejszych przedmiotów. Dąbrowski rzucił go na ziemię i ubezwładnił go, trzymając Lutomskiego za gardło. Kołodziejski był mu pomocny.

Oskarżeni Dąbrowski i Kołodziejski przyznali ię do winy, twierdząc, że byli **mocno podchmieleni** wracali, z zabawy. Czesław Bińkowski do winy się nie przyznał i oświadczył, że udziału w napadzie nie brał. Tak samo i przewód sądowy nie ustalił jego winy.

W sprawie tej zeznawali przodownik policji p. Pawłowski, Reszowski i poszkodowany Lutomski.

Prokurator wniósł dla oskarżonych Dąbrowskiego i Kołodziejskiego **po 3 lata więzienia,** a co do Bińkowskiego wstrzymał się od wniosku.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy uznał Dąbrowskiego i Kołodziejskiego winnych zbrodni z art. 259 i zastosowując okoliczności łagodzące, wymierzył im najniższy wymiar kary, t. j. skazał ich po **6 miesięcy więzienia. Bińkowskiego sąd uwolnił.**

Oskarżeni mimo łagodnego wyroku **wnieśli apelację.** Skutek był taki, iż prokurator ze swej strony również wniósł apelację, z powodu niskiego wymiaru kary. Jaki będzie rezultat dla obu oskarżonych? Napewno nie lepszy.



U golibrody.

— Czemu ja mam taki urądowany gęby... pan sze pita? Ja panu redaktoru nawet powiedzić nie umiem, jakiego mnie wczoraj spotkał honoru. Ide z ulicem pana marszałek Fosz, i przechodze koło odwachu. A przed odwachem stoi na straż żołnierz i robi spaceru tam i z powrotem. Ale jak ja sze do niego już zbliżał, to un nagle stanął na baczności, zerwał karabinu z plecy i zrobił przedemną „prezentuj broń!" Jak ja to widział, to mnie o mało z uczechy szlag nié zabił. Katzendreck (powiedziałem do szebi) jaki ty jesteś w Bydgoszcz popularny figury! Tobie nawet armja oddaje wojskowego honoru! Mnie w sercu zrobiało sze tak wesoło jak na Harry Liedke w kintopu... Pan redaktor mi nie wierzy? Jak to nieprawda, to niech sze pan spita pana generał Thommego, bo un wtedy akurat po drugi strony chodniku przechodził. Ten żołnierz, co stał tam z karabinem na plecy, jest pewnie abonent z Dżennika i on nabrał dla moi osoby szczery sympatji. Pan miszli, że każdy jost taki antysemit jak pan? Są jeszcze na szwiecie porządny ludzie, nie same takie zaczekły Judenfresser jak pan redaktor. I ja od wczoraj mam dla pana marszałek Piłsudski ogromnego uszanowania za to, że un potrafił w swoi armji uczymać takiego ducha respektu dla narodowy mniejszości.

Ja sze tylko boje ty wizyty pana marszałek u jego kolegi Mussolini. Naco jemu w ty żymny pory jechać do Rzymu? Nabawi sze kaszlu, kataru albo grypy, albo nawet zażembi sobie żołądku. Pan ma idei, coby, sze wtedy robiło w naszy Rzeczypospolity? Cały szwiat kuglował by sze ze strachu. Pan marszałek jest ostry choć on jest zdrowy, a dopiro gdyby jemu co brakowało! Wtedy nawet Sanacja i wszystki pułkowniki częsili by sobi na kolanach ze strachu.

Ale weźmy tego szczęśliwego wypadku, że pan marszałek z dobrym zdrowiem przyjeżdża do Rzymu i robi wizyty panu Mussolini. Pan miszli, że z tego wynikłoby co dobre, gdyby taki dwaj ze sobą sze zmówili? Ja panu ręczę, że oni wypuszczyliby czerwonego kogutka na szwiat. Oni we dwójki stanowiliby bardzo niebezpieczny spółki. Panu marszałek Piłsudski brakuje do dyktatury forsy, pan Mussolini tyż nie jest dżad, panu Mussolini faszysty robią cządlego szkandału, pan marszałek tyż już sobi rady niewi ze swoim Sanacjem, więc co oni ryzykują, jeżeli oni chcą urządzić jakiego politycznego krachu?

Naturalnie ja nie miszle koniecznie o złym krachu. Pan redaktor pamięta, jak przed kilka mieszącami pan marszałek powiedział, że un ma już dość ty cały hecy i un woli pójść na odpoczynek do Pikiłyszki. Niech pan powi, czy to nie było z jego strony gienjalny idei? Nu, on sze potem rozmiszlał szedzić dalej w Belwederu, ale o mały czenki włos byłoby sze wszystko skończało,

za 46. pod „

„Swój do swego"!

Przypomnienie na czasie.

Zbliża się gwiazdka. Okres czynienia zakupów świątecznych rozpoczyna się już na dobre. Grupy niezdecydowanych przystają przed ubranemi w odświętną szatę wystawami, zastanawiając się „co kupić"? Jedni drugich się radzą, co „tańsze", „trwalsze", „solidniejsze" i t. d.? Ale, czy ktoś zasięga informacyj o właścicielu składu, lub patrzy na szyld, by się upewnić, że dana firma nie jest placówką żydowską? Bo tak powinien postępować każdy szanujący się chrześcijanin i o tym obowiązku dzisiaj przypominamy.

We wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego daje się coraz bardziej odczuwać uzależnienie od kapitału żydowskiego przy użyciu którego, od lat, świadomie i celowo zmierza do uszczuplenia polskiego stanu posiadania wrogie nam żydostwo.

Czas najwyższy przejrzeć i wobec wzrastającego bogactwa żydowskiego zająć przynajmniej obronne stanowisko.

Bydgoszcz jest pod względem zażydzenia specjalnie uprzywilejowana. Poza tem już, że jest jednem z najbardziej zażydzonych miast w tut. dzielnicy, odznacza się tem, że żerujący tu żydzi, są coraz bogatsi. **Składów żydowskich jest coraz więcej, gdy tymczasem firmy chrześcijańskie bankrutują, a rzemieślnik polski jest bez pracy.**

Dlatego też wstąpmy na drogę bojkotu firm żydowskich, głośmy wśród znajomych hasło „swój do swego!", nie kupujmy niczego u żydów choćby ze szkodą dla niezaspokojonych potrzeb!

Przyczynienia się do bogacenia wrogów Polski i chrześcijaństwa nie jest już zwykłem łamaniem solidarności obywatelskiej — jest karygodnem wykroczeniem przeciwko zasadom moralności narodowej, jest hańbiącem przestępstwem w oczach wszystkich uczciwych Polaków!

Nieraz wpływają do nas skargi na nieuczciwość kupców żydowskich. Oszukani zgłaszają się i proszą o wystąpienie przeciwko tej a tej firmie żydowskiej.

Dziwić im się nie możemy, bo nie znają żydowskiej etyki kupieckiej i nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć, że owi żydzi są w swojem sumieniu „czyści", gdyż postępują zgodnie z nakazami ich „świętej" księgi — talmudu, który głosi:

„Nieżyda wolno podejść, albowiem powiedziano w Piśmie, że nikt niema brata swego oszukiwać. Ale, jeżeli nieżyd oszukał żyda, to musi według naszych praw odszkodować mu to". (Choszen Hamiszpat § 227 art. 26).

„Gojowi zakazano kraść, rabować, lub brać niewolnicę... u goja albo u żyda, ale żydowi u goja nie zakazano". (Tosefta, Aboda Zara VIII, 5).

„Nieżyda wolno bezpośrednio okraść, t. j. oszukać go w rachunku ...byle tego nie zmiarkował, gdyż imię boże mogłoby być znieważone". (Choszen Hamiszpat § 348).

(Zgodność powyższych cytatów z oryginałem można stwierdzić, o ile się włada językiem hebrajskim, francuskim, niemieckim lub rosyjskim, gdyż w polskim języku przekład talmudu się jeszcze nie ukazał, choć starania o to podjęliśmy już dawno).

O ile jednak dawniej można się było tłumaczyć nieświadomością żydowskiej etyki, to dziś jest to niedopuszczalne, skoro wrogie nam — Polakom — stanowisko żydów jest tak widoczne.

Dzisiaj, **kto wchodzi do sklepu żydowskiego staje się tem samem pachołkiem żydowskim** i jako taki będzie potępiany w oczach opinji społecznej.

Kto zaś postępuje w myśl haseł samoobronnych i głosi je wokół siebie, dowodzi, że jest Polakiem z czynu, a nie z „gołego" i kłamliwego słowa.

Bojkotujmy więc firmy żydowskie i współpracujące z żydami, gdyż tylko w ten sposób pomożemy do wyzwolenia rodzimego przemysłu i handlu, a co zatem idzie, i wszystkich dziedzin naszego życia politycznego, społecznego i kulturalnego z pod przemożnych a szkodliwych wpływów żydostwa.

Niestosujących się do powyższych wskazań będziemy publikowali po świętach.

Związek Obrony Społecznej „Rozwój".

Z obrad rady naczelnej Zjedn. Młodzieży Polskiej.

W Poznaniu odbył się zjazd rady naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, centrali katolickich SMP. Wzięli w nim udział przedstawiciele episkopatu, władz państwowych, organizacyj społecznych oraz delegaci SMP. z obszaru całej Rzplitej. P. Prezydent Rzplitej przysłał zjazdowi życzenia pomyślnych obrad, za które zjazd podziękował w depeszy, wyrażającej zarazem hołd głowie państwa.

W referatach i dyskusji omówiono szczegółowo sprawę **rekolekcyj zamkniętych**, jako jednego z najważniejszych zagadnień w dziedzinie Akcji Katolickiej, dalej sprawę **wychowania państwowego, stosunek SMP. do partyj politycznych i do organizacyj konkurencyjnych**, niektóre zagadnienia **oświaty pozaszkolnej**, aktualne prądy i **zagadnienia dotyczące młodzieży żeńskiej**, pozatem powzięto szereg uchwał natury organizacyjnej.

Zjazd stwierdził, że **SMP. jako organizacja Akcji Katolickiej** zgodnie z statutem stały zawsze i stoją poza i ponad wszelkiemi partjami politycznemi. W osobnej uchwale podkreśliła rada naczelna ważność i znaczenie wychowania państwowego, które dokonywać się musi w obrębie i na fundamencie ogólnego wychowania, opartego z natury rzeczy przedewszystkiem na religji i moralności. Stwierdzywszy, że **SMP. zawsze uprawiało w należyty sposób wychowanie państwowe**, poleciła rada wszystkim ogniwom organizacyjnym, by i nadal sprawie wychowania państwowego należytą poświęcono uwagę. W dyskusji wskazywano na liczne i wielkie **przeszkody**, jakie organizacja SMP. napotyka w swojej pracy, a które w wysokim stopniu utrudniają przeprowadzenie wychowania państwowego w SMP.

—::—

Wielka afera przemytnicza

na odcinku granicznym Leszno—Rawicz.

Poznań, 19. 12. Kilka dni temu wykryto na odcinku granicznym Leszno—Rawicz zakrojoną na szeroką skalę aferę przemytniczą. Dotychczasowe wyniki śledztwa dowodły, że dobrze zorganizowana szajka przemycała z Niemiec do Polski olbrzymie ilości narkotyków, jak kokaina, morfina itd. Odkrycie afery przemytniczej jest przedewszystkiem niemiłą dla sanacji rawicko-leszczyńskiej.

M. in. aresztowani zostali: komendant straży granicznej major Siedlecki, pewien lekarz leszczyński oraz dyrektor rawickiej Kasy Chorych Roszkiewicz. Tego ostatniego przewieziono samochodem pod silną eskortą policyjną do Warszawy.

Szczegółów narazie nie znamy — śledztwo jest prowadzone ze zdwojoną energją.

Zabójstwo w Grudziądzu

Za odmowę pieniędzy na wódkę — nożem w plecy.

Grudziądz, 19. 12. W niedzielę w nocy dokonano zabójstwa na osobie ucznia Szkoły Budowy Maszyn Malewicza Florjanie, lat 20-cia, pochodzącego z Chełmży. Tło tej smutnej sprawy miało być takie: Zabity był w towarzystwie kolegów w pewnej restauracji przy ul. Toruńskiej, gdzie przyczepili się do niego inni młodzieńcy z niejakim Stawickim na czele, żądając, aby wydał im wódki, a gdy Malewicz odmówił z braku gotówki i udał się wraz z towarzyszami na dworzec, Stawicki przy wyjściu dworca uderzył Malickiego kilkakrotnie nożem i tak nieszczęśliwie, że po dwóch godzinach nastąpiła śmierć. Mianowicie o godzinie 1-ej odstawiony do szpitala miejskiego Malewicz wyzionął ducha. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

Chciałbym być czysty!

Chciałbym być czysty jak biel pióropuszy,
Chciałbym być górny jak lecący sokół,
Ażebym brudu, który jest naokół
Nie dotknął nigdy skrzydłem mojej duszy.
Dla piękna marzę tak wysoki cokół,
Gdzie je nie dotknie nikt i nikt nie ruszy —
Chciałbym być czysty jak biel pióropuszy,
Chciałbym być górny jak lecący sokół.

Lecz jestem tylko jak w tłumie przecho-[dzień,
Który o innych ludzi się ociera,
Tyle słów brzydkich uszy mi rozdziera,
Tyle rąk mokrych dotyka mnie codzień,
I zwolna wszystko, co piękne, umiera
I własnej duszy już nie jestem godzien —
Bo jestem tylko jak w tłumie przechodzień,
Który o innych ludzi się ociera.

Henryk Zbierzchowski.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

Kalendarz Policyjny — dla obywateli.

Bardzo chętnie polecamy społeczeństwu wydawnictwa solidne i rzeczowo opracowane: **„Kalendarz Policyjny dla obywateli Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1933"**, który w tych dniach opuścił prasę.

Kalendarz ten w ładnej okładce, reprezentuje wyjątkowy dobór treści, zawiera bowiem liczne informacje, przepisy, rozporządzenia o prawach i obowiązkach obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, których znajomość jest niezbędną w życiu codziennem dla każdego bez względu na pełniony przez niego zawód

Obszerne miejsce zajmują w Kalendarzu również ściśle opracowane informacje o władzach i centralach urzędach państwowych, podział administracyjny państwa i wiele innych, pozatem znajdujemy w nim podany w całości **Kodeks Karny z 1932 r.** Prawo o wykroczeniach, wyciągi z kodeksu postępowania karnego, rozporządzenia o świadczeniach społecznych itp.

ODPOWIEDZI RED.

Panu Kr. w miejscu. Firma ta poleca miód z własnej pasieki rzekomo „prawdziwy pszczelny, deserowo-kuracyjny, najlepszego gatunku". Klienci, którzy otrzymali zamiast miodu jakiś brudny płyn, niemożliwy do użytku, niech miód zwrócą, żądając innego miodu, odpowiadającego anonsowi w dziennikach, albo też zwrotu pieniędzy. W razie niezałatwienia tego przez reklamującą się firmę, należałoby wnieść doniesienie do prokuratora.

— **Tańsze porto.** Pocztówki świąteczne, zawierające 5 słów (oprócz adresu, podpisu i daty) frankuje się znaczkiem za 5 groszy i wysyłać je można jako druki.

— **Obchód gwiazdkowy w Schronisku dla Niewidomych,** ul. Kołłątaja 9 odbędzie się w środę, dnia 21. bm. o godz. 18.

DZIAŁ SPORTOWY

U instruktorów drużyn ratowniczych przy Polskim Czerwonym Krzyżu.

Absolwentów I, II i III kursu instruktorów drużyn ratowniczych P. C. K., którzy zgromadzili się w świetlicy Czerwonego Krzyża na interesującym wykładzie i pokazie kapitana Żeluchowskiego, spotkała miła niespodzianka: zaproszono ich do suto zastawionego stołu wigilijnego. Słowo wstępne wypowiedziała radczyni Szubertowa, prezeska P. C. K., dzieląc się opłatkiem z kursistami. Przy śpiewie kolend spędzono wieczór w miłym nastroju. W imieniu absolwentów pierwszego kursu podziękował paniom z zarządu P. C. K. p. Dreczkowski. Uchwalono wznowić działalność Koła Instruktorów P. C. K. i wybrano „komisję trzech" do której weszli pp. Tabaczyńska, Baumgart Walerjan i Dreczkowski upoważniając ją do zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania.

ANGLJA GRA Z NIEMCAMI, WŁOCHAMI i FRANCJĄ.

Z Londynu donoszą, że angielski Związek Piłki Nożnej zwrócił się do związku Niemiec, Włoch i Francji z propozycją rozegrania meczów międzypaństwowych w r. 1933. Zawody z Niemcami mają się odbyć 19 lub 26 sierpnia, z Francją 29 lipca w Londynie, a z Włochami 10 października w Medjolanie.

HOKEIŚCI KANADYJSCY PRZEGRYWAJĄ Z FRANCJĄ 0:3.

Paryż. W Paryżu odbył się w niedzielę mecz pomiędzy słynną drużyną kanadyjską Edmondton Superiors a reprezentacją Francji. Francuzi, którzy wystąpili w składzie wzmocnionym z Kanadyjczykami przebywającymi w Paryżu, odnieśli niespodziewane zwycięstwo w stosunku 3:0.

FERENCVAROS BIJE MAROKKO 21:0.

Budapeszt. Mistrz Węgier Ferencvaros bawił niedawno w Marokko, gdzie pokonał reprezentację miasta Fez w rekordowym stosunku 21:0. Do przerwy Węgrzy strzelili 10 bramek.

FRANCJA — SZWECJA 7:0.

Sztokholm. Międzypaństwowy mecz tennisowy Francja-Szwecja rozegrany w Sztokholmie w hali zakończył się zwycięstwem Francji 7:0.

PRZED SPOTKANIEM POLSKA — NIEMCY.

Miejscowy socjalistyczny dziennik „Volkswacht" poświęca spotkaniu drużyn robotniczych Polski i Niemiec o mistrzostwo Europy obszerny artykuł. Dziennik liczy się z klęską Niemiec, uważając drużynę polską za bardzo silną. Polacy, informuje w dalszym ciągu pismo niemieckie, przygotowują się do meczu bardzo intensywnie i napewno dołożą wszelkich sił, by spotkanie to wygrać i zrównać się w ten sposób z Austrją i Niemcami.

PROGRAM W KINACH:

BAŁTYK. Doskonały podwójny program: **„Rosita"** z Marry Pickford oraz **„Maks — królem cyrkowców"** z dawno niewidzianym świetnym komikiem Maksem Linderem.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni tajemniczy dramat p. t. **„Pająk"**. Rzecz dzieje się w teatrze, na widowni, na scenie i za kulisami. Osoby główne akcji: hypnotyzer, sierota i wesoły widz. Poszczególne sceny: seans spirytystyczny, strzał i morderstwo na widowni, seans telepatyczny, przymusowe zatrzymanie publiczności i wykrycie zabójcy. Dokoła tego toczy się akcja o niesamowitej treści i denerwującem napięciu tragicznych zajść. Nadprogram bogaty, sensacyjny, wesoły i pożyteczny.

MARYSIEŃKA wyświetla wielki program o dwóch filmach p. t. **„Raj zakochanych"**, dramat podług sztuki scenicznej z najpiękniejszą artystką Vilmą Banky w roli głównej. Rzecz dzieje się w Nowym Jorku. Drugi, to obraz cyrkowy w którym Karol Dane (Slim) i George Arthur oraz Luiza Lorraine grą swą stale pobudzają do śmiechu p. t. **„Cyrkowiec mimowoli"**. Tysiące niezwykłych przygód komicznych i sensacyjnych.

NOWOŚCI. Rzadko który film daje tyle emocji jak **„Ludzie za kratami"**. Świat więzienny jest jeszcze nieznanym biegunem; nie dotarł do duszy tłumu skazańców żaden psycholog, żaden detektyw. A przecież ci uznani za wyrzutków społeczeństwa, ci ludzie za kratami, byli kiedyś zdrową cząstką tego społeczeństwa i pragną powrócić na jego łono. Na tem tle maluje się dramat sympatycznego młodzieńca. Sceny z filmu wywołują bardzo silne wrażenie. Mimika zbrodniczych twarzy świetna. Momenty naprężenia tamują oddech w piersiach. Nadprogram efektowna komedyjka rysunkowa.

REWJA. Dziś premjera nowego arcyciekawego programu. Na scenie: Od dziś występy nowego rewelacyjnego zespołu artystów w wielkiej rewji w 10 obrazach **p. t. „Na całą parę"**. Udział biorą: Lu Wilczyńska (subretka wodewelistka), Hanka Radwanówna (recytatorka akt. skeczow.), Eugenjusz Rawski (piosenkarz salonowy) i Mons Jolson (tancerz american step Hulat), Janusz Szyndler (humorysta - komik) oraz Irena Robolanka i Jarzy Tanzydzki (fenomenalny duet taneczny). Na ekranie film p. t. **„Spelunka"**. W roli gł. Igo Sym, Zygfryd, Arno, Harry Hard.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 21 GRUDNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 15,35: Program dla dzieci: „Tomcio Sennicki" i „Baśń o choince". 16,00: Płyty gramofonowe. 16,40: Podstawowe cechy wojska. 17,00: Odczyt dla nauczycieli muzyki p. t. „O metodach nauczania śpiewu: absolutnej i względnej". 17,15: Komunikat hydrograficzny. 17,20: Płyty gramofonowe. 17,40: Zagadnienie skrócenia czasu pracy — na terenie międzynarodowym" odczyt. 18,00: Muzyka taneczna z „Adrji". 19,20: Skrzynka pocztowa rolnicza 19,30: „U źródeł naszego romansu psychologicznego" — dyskusja pp. Marji Kuncewiczowej z Wandą Melcer-Sztekkerową. 19,45: Prasowy dziennik radjowy. 20,00: „Tenor, sława i kres (o Caruso)" odczyt. 20,30: Płyty gramofonowe. 21,00: Wiadomości sportowe. 21,10: Koncert kameralny w wyk. Warsz. Kwart. Smyczk. 22,00: Na widnokręgu. 22,15: Muzyka taneczna z dancingu „Adria". 22,40: Odczyt w języku niemieckim pt. „Sport zimowy w Polsce". 23,00: Muzyka taneczna z „Adrji".

ZAGRANICA. **Daventry.** 16,15: Koncert symfoniczny. **Ryga.** 19,15: Koncert symfoniczny. **Kopenhaga.** 20,30: „Marta" opera Flotowa. **Strasburg.** 20,50: „Alceste" opera Glucka. **Daventry.** 22,20: Koncert symfoniczny.

Alf. Rösler.

Z ostatniej chwili.

Jak inni oszczędzają.

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Rząd Holandji ze względów oszczędnościowych postanowił zlikwidować swe poselstwa w Warszawie z dniem 1 stycznia 1933 roku.

Znowu wyrok śmierci.

Wadowice, 20. 12. (PAT). Dziś odbyła się w trybunale doraźnym rozprawa przeciwko Marjanowi Berneckiemu, ślusarzowi, który dokonał morderstwa na osobie pocztyljona Jana Światłonia w dniu 1 grudnia br. na drodze, wiodącej z Kalwarji do Izdebnika. W czasie rozprawy Bernecki przyznał się do winy i wybuchnąwszy płaczem, tłumaczył się nietrzeźwością. Przewód ustalił, że Bernecki dokonał morderstwa z premedytacją. Trybunał skazał Berneckiego na karę śmierci przez powieszenie. Obrona odwołała się do łaski p. Prezydenta.

Widmo szubienicy.

Sosnowiec, 20. 12. (PAT). W wyniku zarządzonego pościgu w ręce policji wpadli dwaj sprawcy napadu i zamordowania policjanta Ludzika i byłego posterunkowego Mignusza. Sprawcami morderstwa okazali się znani bandyci z powiatu chrzanowskiego, karani już wielokrotnie, Niszczyński Kazimierz i Knapik. Napadu dokonali oni w celu zrabowania broni. Obaj staną przed sądem doraźnym.

Moneta żebracza.

Nie każdy może być żebrakiem w Budapeszcie.

Budapeszt jest zapewne jedyną stolicą, w której obowiązuje specjalna moneta dla żebraków. Polega ona na żetonach różnej wartości, nie przekraczającej jednak 25 groszy. Te żetony wymieniane są w komisarjatach policji na zwykłą monetę pod warunkiem, że ich posiadacz przedstawi zezwolenie na uprawianie zawodowej żebraniny.

Echa wyborów amerykańskich.

Przegrany zakład a 12 pocisków ze zgniłych jaj...

W Ameryce namiętność do gry i zakładów jest bardzo silnie rozpowszechniona. Jasnem jest, że nie przepuszczono też takiej okazji, jak ostatnie wybory na prezydenta Stanów. Niektóre z tych zakładów były w guście typowo amerykańskim. Ci, którzy przegrali, muszą teraz wykonywać najdziwaczniejsze zobowiązania.

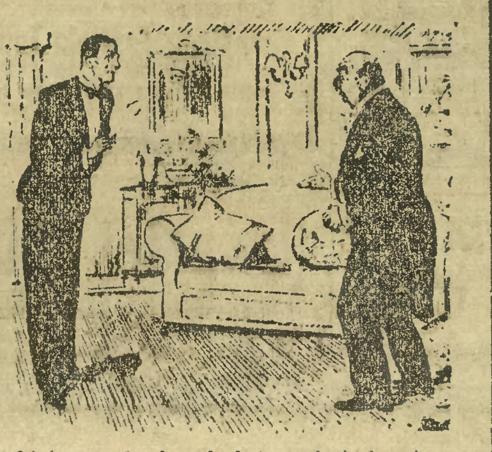
Tak np. niejaki Patrick Jaegers miał na wypadek przegranej poślubić pannę Ruth Olberding ze stanu Indiana. Jest to już fakt dokonany.

Jeden z byłych sekretarzy prezydenta Coolidge'a musiał przewięźć drogą powietrzną z Camden (New Jersey) do Waszyngtonu tonę węgla w dwudziestu workach za cenę 120 dolarów.

Najbardziej lekkomyślnie założył się jednak niejaki William Healy. Ponieważ przegrał, musiał się poddać niezbyt miłej operacji. Zwycięski jego partner Manuel Alonzo rzucił mu w twarz... dwanaście zgniłych jaj.

— **Nagroda ministerjalna dla F. Krassowskiego.** Komisja sędziowska, która z ramienia ministerstwa oświaty oceniała wystawienie sztuk Wyspiańskiego w poszczególnych teatrach polskich, wyróżniła m. in. w dziale dekoratorskim Feliksa Krassowskiego za „pomysłowe a pełne nastroju i prostoty skomponowanie izby weselnej".

Humor i Satyra.



Ojciec (do kandydata, oświadczającego się o rękę córki): — Ja nie dam córki kiepskiemu warjatowi bez przyszłości.

Kandydat: — Zupełnie słusznie, to znaczy, że pan uwzględnia moją prośbę.

RAZ W BUZIĘ.

— Czy pozwolisz jeszcze trochę rosołu, Agato?

— Proszę, ale tylko raz w buzię.

— Weronisia, napełnij pannie Agacie talerz.

SPÓŹNIŁ SIĘ...

„Czy wolno prosić o ostatni taniec?"

„Ten pan już codopiero zemną odtańczył!"

Przejechany na śmierć.

Podczas zwózki choinek uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 29-letni Bronisław Włodarski, z zawodu woźnica, zam. przy ul. Mazowieckiej nr. 24. Mianowicie na szosie koło Ostromecka, tam, gdzie droga wiedzie stromo z góry, zepsuł się w pewnej chwili hamulec i konie ruszyły. Włodarski chciał konie zatrzymać, ale dostał się przytem pod koła. Brat jego chwycił za lejce i został porwany. Kiedy nareszcie udało się wóz zatrzymać, zawrócił, aby szukać brata. Zastał jednak już Bronisława konającego. Wypadek wydarzył się wieczorem o godzinie 10, zwłoki zaś leżały na miejscu aż do następnego dnia do godz. 2 po południu.

Z życia towarzystw.

K. S. „S. P. D.". Zebranie dziś we wtorek o godz. 20 w szkole ul. Chwytowo. Sprawy obchodu gwiazdkowego.

Kat. Tow. Abstynentów. Obchód gwiazdkowy dziś we wtorek w Ognisku przy kościele św. Trójcy. Początek o godz. 18.

Koło Rodzicielskie przy szkole im. St. Konarskiego na Czyżkówku. Obchód gwiazdkowy dla dzieci 22. bm. o godz. 17 w sali p. Glapy, ul. Grunwaldzka 159.

Bydgoski Chór Męski. Dziś 20. bm. o godzinie 19.45 w lokalu p. Bielawskiego lekcja śpiewu. Komplet konieczny.

OPN. „Gwiazda". Dziś we wtorek o godz. 19.30 zebranie zarządu w Ognisku.

Związek Młodych Drogerzystów. Zebranie zarządu i komisji zabawowej dnia 21. bm. o g. 21 „Pod Lwem". Adresy na „Noc sylwestrową" składać można u kolegi Owczarzaka w drogerji „Monopol" Dworcowa 14.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 19. 12. 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 39½% P.
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kred. 36—37% P.
8% listy dolarowe w złocie amort. P. Z. K. 40% P.
4% listy zastw. konw. Pozn. Ziem. Kred. 30½% P.
4% poż. premj. dol. s. III. 53.— P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 7.25 P.

Tendencja utrzymana.

Bank Polski płacił w dniu 20 bm. za:

dolary amerykańskie	8,89—8,90
funty szterlingów	29,30
franki szwajcarskie	171,22
franki francuskie	34.71
marki niemieckie	210,30
guldeny gdańskie	172,69
liry włoskie	45.34
floreny holenderskie	357,40

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 19. 12. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	13,70— 13,90
Pszenica	21,00— 22,00
Jęczmień browarowy	14,50— 16,00
Jęczmień 68—69 kg	13,00— 13,75
Jęczmień 64—66 kg	12,50— 13,00
Owies	11,00— 11,25
Mąka żytnia 65% wł. worki	21,25— 22,25
Mąka pszenna 65% wł. worki	34,50— 36,50
Otręby żytnie	8,00— 8,25
Otręby pszenne	7,50— 8,50
Otręby pszenne (grube)	8.50— 9,50
Rzepak	44,00— 45,00
Rzepik	40,00— 45,00
Gorczyca	36,00— 42,00
Wyka latowa	13,00— 14,00
Peluszka	13,00— 14,00
Groch Victoria	20,00— 23,00
Groch Folgera	31,00— 34,00
Koniczyna czerwona	90,00—110,00
Koniczyna biała	90,00—130,00
Koniczyna szwedzka	100,00—120.00
Ziemniaki fabr. za kilo %	0,00—0,12½
Mak niebieski	100,00—110,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda warszawska

z dnia 19. 12. 1932 roku.

Papiery wartościowe i obligacje

4% poż. inwest.	98,00— 98,50
4% poż. inw. szt. ser.	104,00
5-proc. poż. konw.	40,00
6% poż. dol.	52,50— 53,00
4% poż. dolarowa	52,50— 53,25
7-proc. poż. stabil.	52,25— 53,00
w drobnych odcinkach	52,00— 52,75

Akcje w złotych:

Bank Polski	86,00
Spiess	36,00

Tendencja utrzymana.

Stan wody na Wiśle dnia 20 grudnia:
Zawichost 86; Warszawa 73; Toruń 60; Fordon 58; Chełmno 49; Grudziądz 64; Korzeniewo 88; Piekło 14; Tczew —0,01; Einlage 214; Płock 66; Schievenhorst 2,40.

Ma rację...



— Tosiu, czy opłukałaś też ryby przed smażeniem?
— Co ryby płukać? Przecież one całe życie są we wodzie!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.